C.

Poniedziałek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 8 — Warszawa, 26 stycznia 1948 r. — Rok IV

Raport narciarzy z St. Moritz

HOKEIŚCI W LOZANNIE NA II-gim MIEJSCU

po zwycięstwie z Montchoisie 6:5 i porażce z Anglią 4:10

LOZANNA, 25.1. (tel. wł.). W sobotę i w niedzielę rozegrany został w Lozannie międzynarodowy turniej hokejowy, w którym wzięły udział reprezentacje olimpijskie: Wielkiej Brytanii i Polski oraz dwie drużyny szwajcarskie Montchoisie i Neufchatel.

Turniej rozegrany został systemem pucharowym. W pierwszym meczu reprezentacja Anglii dopiero po ciężkiej walce i po dogrywce zakwalifikowała się do finału, bijąc zespół Neufchatel 6:5 (2:0, 2:0, 1:5). W przepisowym czasie mecz zakończył się remisem 5:5 i dopiero w dogrywce Anglia zdobyła decydującą bramkę.

W drugim meczu sobotnim Polska pokonała Montchoisie 5:4 (3:3, 1:0, 1:1). Bramki strzelili: Burda 2, Palus 1, Csorich 1.

Mecz ten toczył się w ciężkich warunkach atmosferycznych i na trudnym do jazdy lodzie. Mimo to Polacy grali z wielką ambicją przez cały czas zawodów i uzyskali zwycięstwo nad drużyną, która zalicza się do czołowej klasy szwajcarskiej.

W finale wobec 7 tys. widzów Anglia pokonała Polskę 10:4 (3:0, 5:1, 2:3). Bramki dla naszych barw strzelili: Palus 2 oraz Burda i Skarżyński po jednej.

Porażkę Polski przypisać należy znów kontuzji ręki bramkarza Maciejki. Występował on w naszej bramce przez pierwsze dwie tercje i niestety puścił parę strzałów, które były do obrony. Dopiero w trzeciej tercji, gdy Maciejkę zmienił Przeździecki, sytuacja poprawiła się radykalnie i Polacy strzelili w tym okresie gry aż 3 bramki, tracąc tylko 2. Gra Przeździeckiego była b. dobra.

★

Attache prasowy poselstwa R. P., płk. Brandys, który obecny był na wszystkich meczach drużyny polskiej w Bernie i Lozannie, oświadczył, iż zdaniem jego nasza reprezentacja gra z meczu na mecz lepiej i ze względów propagandowych należy, by wzięła ona bezwzględnie udział w turnieju olimpijskim.

Zdanie płk. Brandysa poparte jest zresztą faktami, gdyż hokeiści SC Bern, którzy zremisowali z naszymi olimpijczykami w czwartek 4:4, pokonali w sobotę reprezentację Węgier 7:3 (0:1, 3:1, 4:1). Również i zespół angielski, z

(Ciąg dalszy na str. 2-ej).

Kto tak typował ten wygrał

Łódź — Warszawa 7:9
Śląsk Św — Ferrum 3:3
HKS Katowice—RKS Batory 2:13
RKS Zagłębie — Baildon 1:3
Polonia Piekary — Świt 6:1
Piast Gliwice—AKS Mikołów 12:1
Walcownia — HKS Łagiewniki 2:0
Siemianowiczanka — Warta 2:0
Huta Pokój — Polonia Sosn 3:0 walkower
TUR Łódź — Znicz Pruszków odwołany
Wisła — AZS W-wa odwołany
YMCA Gd — Warta odwołany

Kupon Nr 11 konkursu „Zgadnij kto wygra" nie przyniósł rezultatu, nie znalazł się bowiem taki grający, któryby odgadł 12 lub nawet jedenaście wyników! Piłkarze, jak to często bywa, pokrzyżowali wszystkie obliczenia i niespodziewane remisy oraz porażki faworytów wyeliminowały wszystkich kandydatów do nagród.

Wobec takiego stanu rzeczy komisja postanowiła przekazać całą sumę przeznaczoną na nagrody w wysokości 44 192 zł na konkurs nr 12, który właśnie wczoraj został rozstrzygnięty. Niestety na dwanaście przewidzianych spotkań odbyło się zaledwie osiem, bowiem trzy mecze koszykówki zostały odwołane, a jedno spotkanie piłkarskie zakończone zostało walkowerem.

Sądzić należy, że znów znajdzie się poważna liczba grających, którzy bezbłędnie wytypowali wszystkie osiem spotkań, a zatem nagrody nie będą wysokie.

SZWEDZI SĄ JUŻ W SZWAJCARII



Na zdjęciu czołowi narciarze szwedzcy przygotowują się do biegów na 18 i 50 km. Od lewej: Gösta Olander, Gunnar Karlsson, Umea i Holger Hägglof.
Fotopress Bern

Telefonem z Dziekanki

Kruża przoduje w pracy

GNIAZNO, 25. 1. (Tel. wł.) Na pierwszym obozie przedolimpijskim bokserów w Dziekance pod Gnieznem, praca wre, a Sztam ma pełne ręce roboty. Na miejscu znajduje się 45 zawodników, którzy z wielką pilnością korzystają ze wskazówek doświadczonego trenera i aż „palą się" do roboty.

Poza normalnymi ćwiczeniami przeprowadzane są częste sparringi, na których zawodnicy wykazują duże postępy w swych umiejętnościach.

Trudno jest kogoś wyróżnić, ale z pośród tego licznego grona naszych „nadziei" olimpijskich wysuwa się na czoło Kruża, który zdaniem kapitana sportowego PZB czyni największe postępy.

Nie tylko zresztą on jeden odnosi korzyści z obozu. Bardzo duże postępy czynią również ślązacy oraz półciężki Kubicki z Częstochowy.

Nastrój zgrupowanych w Dziekance bokserów jest bardzo dobry, wszyscy chwalą kuchnię, nikt nie choruje, nie było żadnej kontuzji, a zresztą opieka lekarska postawiona jest na bardzo wysokim poziomie.

W najbliższą niedzielę obozowicze rozegrają w Poznaniu, Inowrocławiu i Toruniu zawody pokazowe z reprezentacjami tych miast.

Belgowie chętnie przyjadą

Do PZB wpłynęła propozycja Belgijskiego Związku Bokserskiego, który pragnie przysłać do Polski swą reprezentacyjną ósemkę. Belgowie nie określają narazie terminu, prosząc tylko o wyrażenie zgody co do samego spotkania.

PZB i w tym wypadku odnosi się pozytywnie do propozycji i w razie zgody PUWF odbędzie się prawdopodobnie na wiosnę spotkanie Belgia — Polska.

ANGLIA — WALIA 7:2

LONDYN (Obsł. wł.). Mecz piłkarzy amatorów Anglia — Walia zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Anglików 7:2. Drużyna angielska jest równoznaczna z zespołem, który reprezentować będzie Wielką Brytanię na Igrzyskach Olimpijskich.

Telefony od naszych korespondentów z St. Moritz i Budapesztu w czwartkowym numerze.

Krzeptowski kontuzjowany!

— Hallo, hallo, czy St. Moritz? Prosimy o polskich narciarzy.

Centrala szwajcarskiej stolicy sportów zimowych nie jest w kłopocie. Wie, gdzie szukać Polaków. Zakwaterowano ich w pierwszorzędnym hotelu Neues Stahlbad i za kilka sekund mamy połączenie z portiernią. I tam znają Polaków, dają sobie nawet dobrze radę z nazwiskami, to też po kilku dalszych minutach mamy przy telefonie mgr. Woyna-Orlewicza.

— Czujemy się dobrze — powiada. Pracujemy jak mrówki rano i popołudniu.

— Jak z aklimatyzacją?

— Już wszystko w porządku. Nasi biegacze, którzy początkowo czuli się na niezwykłej dla nich wysokości nieswojo, dziś nie odczuwają żadnych dolegliwości.

— A skoki?

— Trenujemy pilnie, naturalnie na mniejszej skoczni, gdyż wielka jest do tej pory zamknięta. Z tego też powodu wybieramy się jutro do Pontresiny, by potrenować na tamtejszej wielkiej skoczni. Mamy wśród siebie niestety również jednego inwalidę. Jest nim Krzeptowski, który doznał kontuzji kolana. Na szczęście sprawa nie jest groźna, jutro zdejmą mu gips i będzie na czas w gotowości bojowej.

— Poza tym — informuje nas mgr. Orlewicz — czujemy się bardzo dobrze. Zakwaterowanie i jedzenie dobre, ruch w St. Moritz już dzisiaj olbrzymi. Z dnia na dzień powiększa się. Mieszkamy w jednym hotelu z Jugosłowianami, Finami i czeskimi hokeistami.

— Jakie warunki klimatyczne?

— Idealne! Pokrywa śniegowa dostateczna, powiększa się niemal każdego dnia lekkimi opadami. Temperatura utrzymuje się poniżej zera.

— Hallo, hallo — zatrzymuje nas jeszcze nasz rozmówca. Wystarajcie się, na Boga, o jakiś sztandar i przywieźcie do Szwajcarii. Do defilady będziemy mieli odpowiednią chorągiew, dzięki naszemu Poselstwu w Bernie, ale chcemy też udekorować nasz hotel.

Przyrzekamy zrobić co się da i zaopatrzyć wyjeżdżających w poniedziałek samolotem do Zurychu członków PKOl. oraz prasy w odpowiedni sztandar.

— A więc dowidzenia.

★

KRAKÓW 25.1. (Tel. wł.) PZN prowadził w czwartek pierwszą rozmowę telefoniczną w St. Moritz z kierownikiem narciarskiej drużyny olimpijskiej mgr Woyna-Orlewiczem. Oto relacja w skrócie:

„Przybyliśmy na miejsce 18 bm. w nocy, tracąc 12 godzin na uzyskanie połączenia w Karlsruhe. Samopoczucie u wszystkich doskonałe. Humory dopisują. Jedynie Staszek Marusarz po kontuzji zakopiańskiej nie przyszedł jeszcze całkiem do siebie. Jest pod stałą opieką lekarską i bierze naświetlania krótkofalowe. Po niedzieli rozpocznie trening. Biegacze przejechali już trasę 18-ki i doszli do przekonania, że jest bardzo ciężka. Skoczkowie i zjazdowcy również już trenowali. Mamy bardzo dobrą opiekę i niczego nam nie potrzeba. Prosimy tylko o przywiezienie dwóch flag polskich. Bardzo nami interesuje się poselstwo polskie w Bernie, deklarując wszelką pomoc. Jesteśmy jaknajlepszej myśli. Damy maksimum swoich możliwości, aby godnie reprezentować Polskę na Olimpiadzie".

Specjalnym sprawozdawcą „Przeglądu Sportowego" z Zimowych Igrzysk Olimpijskich będzie red. TADEUSZ MALISZEWSKI

Szwedzi dopominają się o 8-kę polską

Szwedzi mają wielką ochotę zobaczyć u siebie bokserów polskich i po pierwszej odmowie nadesłali drugie zaproszenie, tym razem na 15 lutego do Sztokholmu.

PZB odnosi się do tej propozycji przychylnie, podobnie jednak, jak i za pierwszym razem musi uzyskać zgodę MSZ i PUWF na wyjazd. W sprawie tej wszczęto już odpowiednie kroki.

Walka Archacki — Klimecki odłożona

Z powodu przyśpieszenia wyjazdu ekipy pięściarskiej do Budapesztu PZB odwołał zapowiedzianą na niedzielę walkę Archacki — Klimecki, która miała odbyć się w Łodzi. Mecz rozegrany zostanie po powrocie Klimeckiego z Budapesztu.

Zdaniem naszym, walka ta powinna mieć miejsce w Warszawie, to jest w tych samych warunkach — jak to było wylosowane swego czasu.

Bokserzy, koszykarze i florecistki

w wyprawie budapeszteńskiej

W PIĄTEK nastąpił wyjazd do Budapesztu ekipy sportowców polskich, którzy w boksie, koszykówce i florecie zmierzą się z Węgrami w ramach obchodów „Tygodnia polskiego".

Najtrudniejsza sprawa była z bokserami, którzy do ostatniej niemal chwili nie mogli zebrać drużyny. Pisarski miał chorą rękę, tak przynajmniej głosiło świadectwo lekarskie (nagła poprawa nadeszła już w dzień później i ten sam Pisarski pokonał w Łodzi Kotkowskiego). Trzęsowski jest kontuzjowany, Antkiewicz chory, słowem nie było wielu chętnych.

Na szczęście w Kolczyńskiego wstąpił nowy duch i zdecydował się na wyjazd pozostawiając swą nowozaślubioną małżonkę. Pozostali bokserzy to: Kamiński Bazarnik, Grzywocz, Rademacher, Chychła, Szymankiewicz, Szymura i Klimecki.

Z florecistek pojechały: Szrejderówna, Nawrocka i dr. Bulska, a z koszykarzy Maleszewski, Ulatowski, Kowalówka, Dowgird, Żyliński, Pawlak, Jaźnicki, Bartosiewicz, Jarczyński i Ruszkiewicz.

W niedzielę wieczorem próbowaliśmy się bezskutecznie połączyć z Budapesztem, aby dowiedzieć się, jak ekipa polska odbyła podróż i kiedy odbędą się najbliższe spotkania.

Usiłowania nasze były jednak bezskuteczne, okazało się bowiem, że linia na Węgry jest zepsuta. Nie naprawiono jej niestety aż do momentu zamknięcia numeru.

Odwilż w Zakopanem

przeszkodziła skoczkom

ZAKOPANE 25.1. (Tel. wł.). W sobotę 24 stycznia odbył się w Zakopanem bieg płaski na dystansie 16 km o mistrzostwo okręgu. Na zgłoszonych 63 zawodników stanęło na starcie 54, z których doszło do mety 48.

Trasa biegła ze stadionu miejskiego poprzez Lipki, przecinając szosę do Skibówek na Szymaszkową, skąd podbiegiem na Blachówkę. Z Blachówki schodziła w kierunku Nędzówki, skąd przez Gromik, Krzeptówki i Bujdówki wracała na metę na stadionie.

Trasa technicznie b. trudna, śnieg na całej trasie odwilżowy mokry. Porywisty wiatr utrudniał znacznie bieg zawodnikom.

Szczegółowe wyniki biegu przedstawiają się następująco:

1) Sitarz Józef (TS Wisła ZKP) 1:24:42 2) Skupień Stanisław (SNPTT Zkp.) 1:25:23, 3) Kobylański Janusz (HKN) 1:26:51, 4) Zwijak Jan (Wisła Zkp.) 1:27.24, 5) Skupień Tadeusz (SNPTT) 1:27:25,5, 6) Roj Władysław (TS Wisła) 1:31:2.5, 7) Stopka Michał (SNPTT) 1:34:17,5, 8) Bronek Tadeusz (TS Wisła) 1:34:23, 9) Karpiel Kazimierz (SNPTT) 1:34:34, 10) Hoły Kazimierz (TS Wisła) 1:34:54, 11) Mieszczak Józef (SNPTT), 12) Łojas Karol (Wisła), 13) Berych Stanisław (SNPTT), 14) Wiśniewski Jan (SNPTT), 15) Przewratil Jan (Klub Polskich Kolejek Linowych).

Kolegium sędziowskie stanowili: Bujak Franciszek, Bujak Ignacy, inż. Schiele, Franciszek Maturla. Trasę wyznaczył p. Pradziad. Organizacja spoczywająca w rękach podhalańskiego okręgu narciarskiego — sprawna. Widzów ok. 1000 osób.

Skoki o mistrzostwo okręgu, które miały się odbyć w niedzielę 25 bm. z powodu odwilży nie odbyły się.

Finał KKS — Polonia w sądzie

KRAKÓW 25.1. (Tel. wł.). W sprawie KKS Polonia Świdnicka, która w dalszym ciągu nie schodzi ze szpalt pism ma się odbyć w najbliższym czasie druga rozprawa sądowa w Poznaniu z powództwa KKS, najbardziej w tej sprawie zainteresowanego.

Koronnym świadkiem na tej rozprawie ma być niejaki Markowski, zawodnik Polonii świdnickiej, przebywający obecnie w Krakowie, gdzie pracuje zawodowo. Markowski ma zeznać kto grał wówczas w drużynie Polonii świdnickiej przeciw KKS w Poznaniu. Zeznania Markowskiego nie wypadną podobno korzystnie dla Polonii, ponieważ istotnie w tej drużynie grało kilku zawodników „pożyczonych", z innych klubów, o czym donosiliśmy w poprzednim numerze.

Sprawa KKS — Polonia Świdnicka zaczyna przybierać coraz bardziej sensacyjny obrót. Nadmienić należy, iż Markowski jest b. zawodnikiem klubów krakowskich przez jeden sezon grał w Polonii świdnickiej i kiedy ostatnio zażądał zwolnienia z klubu, ponieważ stale pracuje w Krakowie, Polonia odmówiła udzielenia mu zwolnienia.

HOKEIŚCI LEGII



Po dwu zwycięstwach nad ŁKS hokeiści Legii nie spisali się tym razem w walce z Pomorzaninem, wykazując słabą formę i ulegając gościom 3:6 oraz remisując 1:1

Ostateczna decyzja zapadnie w Szwajcarii

co do udziału hokeistów w Olimpiadzie

Sprawa odwołania hokeistów ze Szwajcarii bezpośrednio przed turniejem olimpijskim odbiła się w opinii sportowej głośnym echem. Stała się ona nawet bodźcem do powtórzenia dyskusji na temat celowości udziału Polski w tego rodzaju międzynarodowych imprezach.

By nie było niedomówień i błędnych sugestii, należy raz jeszcze ustalić, jak doszło do zgłoszenia udziału sportowców polskich w pierwszych powojennych Igrzyskach Olimpijskich.

Istniały dwa aspekty. Jeden sportowy był prosty. Powiadał on: jesteśmy „sportowcami" i sens Igrzysk, w myśl zasad twórcy ich bar. Coubertina, polega nie na zwycięstwie, lecz w samym udziale w wielkiej uroczystości międzynarodowego święta młodości, zdrowia i sportu. Sportowcy, oceniając bardzo trzeźwo własne szanse, byli więc zwolennikami zamanifestowania egzystencji polskiego sportu przed szerokim forum światowym, doskonale obeznanym z przejściami i tragedią przeżywaną przez Polskę w czasie wojny.

Istniał jeszcze drugi aspekt. Była nią racja stanu. Okazało się, że pokrywa się ona całkowicie z zapatrywaniami sportowców, gdyż czynniki miarodajne były również słusznego zdania, że Polski nie może zabraknąć w pierwszej po wojnie międzynarodowej rewii sportowej.

Stąd więc nastąpiło powołanie do życia Polskiego Komitetu Olimpijskiego i zgłoszenie udziału sportowców polskich w Igrzyskach.

Polski Komitet Olimpijski odpowiedzialny za przygotowania do występów w St. Moritz i Londynie znalazł się z miejsca w bardzo trudnej sytuacji. Ustalił teoretycznie słuszną tezę, że pojechać powinni przede wszystkim ci, którzy mieć mogą jakąkolwiek szansę. Była to teoria piękna, jednak w naszej rzeczywistości zupełnie... nieaktualna. Jesteśmy bowiem na tyle trzeźwi, by zdać sobie sprawę, że nie ma dzisiaj ani jednej gałęzi sportowej, w której mielibyśmy realną szansę na zajęcie punktowanego miejsca.

Pozostał więc trudny wybór najlepszych z pośród — najsłabszych. Zadanie doprawdy niełatwe, gdyż nie wiadomo, na jakich oprzeć się kryteriach.

Sprawa nasuwająca najrozmaitsze zastrzeżenia już przy ustalaniu ekspedycji zimowej skomplikuje się jeszcze bardziej w lecie, gdzie ilość pretendentów do udziału niepomiernie wzrośnie.

Wróćmy jednak do aktualnego tematu hokejowego. Komitet Olimpijski ustalił tylko warunkowo udział hokeistów, uzależniając od raportu, jaki otrzyma z Czechosłowacji. Spokój panował do czasu, gdy nadeszła wiadomość o ciężkiej porażce w Budziejowicach. Niemniej jednak wobec zakontraktowania już występów w Szwajcarii nikt nie powstrzymał ich przed wyjazdem.

W rezultacie hokeiści znaleźli się w Szwajcarii, uzyskali dobry wynik w walce z SC Bern i... mają otrzymać rozkaz do powrotu. Opinia sportowa, mająca dobre wyczucie rzeczywistości, przyjęła decyzję negatywnie. Zrozumiała bowiem że wywoła ona w Szwajcarii fatalne wrażenie, znacznie gorsze niż spowodowałyby to ewentualne porażki uzyskane w sportowej walce.

Gdy piszemy te słowa sprawa nie jest jeszcze przesądzona. Istnieje szereg przeszkód natury formalnej, które bynajmniej nie ułatwiają zgotowanie gospodarzom afrontu. Ostateczna decyzja zapadnie na miejscu w Szwajcarii, gdzie szefowie ekspedycji olimpijskiej będą mieli możność bezpośredniego zapoznania się z sytuacją i wydania decyzji.

Musi ona wypaść tak, by prestiż i dobre imię sportu polskiego nie zostały narażone na szwank.

Telefonem z Lozanny

(Dokończenie ze str. 1-ej)

którym przegraliśmy, zalicza się do czołówki europejskiej i gra jego oparta jest na najnowszych wzorach kanadyjskich.

CO PISZE PRASA?

„Der Bund" (Bern) w artykule pt. „Sympatyczni goście" pisze o występie naszej hokejowej drużyny olimpijskiej: „Pogodny nastrój panujący na przyjęciu dla Szwajcarów i Polaków w poselstwie polskim przeniósł się również na boisko, gdzie Polacy zaprezentowali się z najlepszej strony. Gra była fair, dowodem czego jest fakt, iż tylko jeden zawodnik ukarany został 2 minutową karą. Drużyna polska grała szybko i bardzo dobrze, mając jako najlepszego gracza utalentowanego Skarżyńskiego, strzelca dwu bramek. U niektórych zawodników polskich brak jeszcze kondycji, lecz będą mieli czas, aby się podciągnąć. Sympatycznym zawodnikom życzymy z całego serca sukcesu na Olimpiadzie".

„Berner Tageblatt": Polacy miłe rozczarowali. Liczono się ogólnie z wygraną naszej drużyny, tym bardziej z chwilą, gdy dowiedzieliśmy się, że Polacy są bez specjalnego przygotowania, nie mając bowiem w kraju sztucznego lodowiska, a tegoroczna odwilż zmusiła kierownictwo do wysłania drużyny do Czechosłowacji celem odbycia treningów. Po grze możemy powiedzieć, iż polscy hokeiści nie jadą do St. Moritz bez szans. Najlepszymi zawodnikami są Maciejko i Skarżyński. Z uzyskanego wyniku remisowego jesteśmy zadowoleni".

„La Suisse Geneve": Musimy przyklasnąć organizatorom turnieju w Lozannie, że pokazali nam po raz pierwszy drużynę polską oraz reprezentację angielską. Po występie Polaków w Bernie nabraliśmy dla nich respektu i zespół Montchoisie wystąpił w najsilniejszym składzie.

Pomimo złych warunków atmosferycznych Polacy rozstrzygnęli mecz na swą korzyść. Była to drużyna jednolita, grająca z niespotykaną ambicją od pierwszego do ostatniego gwizdka. Charakterystycznym jest, że publiczność zebrana w ilości 5 tysięcy sympatyzowała wyraźnie od początku z Polakami i zachęcała ich do zwycięstwa. Do finału turnieju zakwalifikowała się Anglia i Polska, a nasze zespoły, reprezentujące ekstraklasę krajową, walczyć będą zaledwie o trzecie i czwarte miejsce".

Drużyna nasza wyjeżdża jutro po poł. do Neu Chatel, gdzie rozegra swoje ostatnie spotkanie.

Narybek pływacki Poznania

walczy o puchar przechodni

POZNAŃ, 25. 1. (Tel. wł.) Kryty basen poznański był w niedzielę świadkiem nie zmagań najlepszych pływaków Okręgu Poznańskiego, ale jego najbardziej obiecującego narybku, mianowicie trzy najsilniejsze kluby Wielkopolski wysłały do boju o puchar przechodni prezesa honorowego POZP swoich najmłodszych. Okazało się, że najlepszym narybkiem dysponuje w chwili obecnej RKS San, a dopiero na dalszych miejscach uplasowali się pływacy Warty i Cegielskiego.

Zawody rozpoczęły się w sobotę meczem piłki wodnej San — Warta. Wygrali juniorzy Sanu 7:3 (4:2). Wyniki niedzielne przedstawiają się następująco:

Juniorzy 50 m st. dow.: 1) Wojciechowski (SAN) 33 sek. 2) Juchnik (Warta) 33,8. 3) Czaplicki (HCP) 34,2.

50 m st. klas.: 1) Myszkowski (SAN) 39,8. 2) Chmielewski (Warta) 42,4. 3) Ruchaj (HCP) 42,8.

50 m st. grzb.: 1) Paprzycki (HCP) 41,8. 2) Wojciechowski (San) 44,8.

3×50 m st. zmien.: 1) San 1:55,4. 2) HCP 1:59,5. 3) Warta 2:04.

5×50 m st. dow.: 1) San 2:54,1 2) Warta 3:01,5.

4×50 st. klas.: 1) Warta 2:53,2. 2) San 2:55,1.

Dziewczęta 550 m st. dow.: 1) Mikołajczak (San) 43,5. 2) Brzezińska (Warta) 45,7.

50 m. st. klas.: 1) Brzezińska (Warta) 48 sek. 2) Kempa (San) 54 sek.

50 m nawznak: 1) Skotnicka (San) 49,8. 2) Bielecka (Warta) 50,8.

3×50 m st. zmien.: 1) San 2:27,5. 2) Warta 2:36,4.

W meczu piłki wodnej San pokonał zespół HCP 5:0 (0:0). Ogólna punktacja: 1) San 90 pkt. 2) Warta 55. 3) HCP 45 pkt.

Garbarnia już gra

i zwycięża Zwierzyniecki 4:0

KRAKÓW, 25. 1. (Tel. wł.) Garbarnia wykorzystując niemal wiosenną aurę, jaka panuje od kilku dni w Krakowie, pierwsza w tym roku wyszła na boisko i odbyła próbny galop piłkarski.— Przeciwnikiem jej był wicemistrz jesienny A-klasowy Zwierzyniecki. Rozegrane w niedzielę w południe na boisku Garbarni zawody zakończyły się zwycięstwem gospodarzy 4:0 (1:0).

Garbarnia wystąpiła w pełnym ligowym składzie z trzema swoimi wychowankami: Śliwą w obronie, Bieńkiem w pomocy i Glajcarem w ataku. Najlepiej zaprezentował się Glajcar na prawym łączniku, który wraz z Nowakiem i Foryszewskim tworzył groźną trójkę napastników Garbarni. Pierwszy występ Garbarni w tym roku wypadł wcale nieźle, zwłaszcza kondycyjnie. Gorzej było ze strzałami, a zwłaszcza ich celnością.

To też Zwierzyniecki wyszedł na ogół obronną ręką z tego pierwszego meczu, tracąc zaledwie 4 bramki. Dużą zasługę ma w tym i bramkarz Zwierzynieckiego, Pieklo, który bronił w b. ciężkich warunkach terenowych z brawurą i odwagą. Garbarnia miała dużą przewagę przez cały czas zawodów. Okresami był to trening na jedną bramkę, zarówno przed pauzą, jak i po pauzie.

Do pauzy jedyną bramkę zdobył Nowak przy niemałej pomocy bramkarza, który mając już piłkę w rękach wypuścił ją. Po pauzie, po kwadransie wyrównanej gry Garbarnia zdobywa w 23 min. przez Glajcara drugą bramkę, po kombinacji Foryszewskiego z Nowakiem. Dwie dalsze bramki dla Garbarni strzela również Foryszewski.

Sędzia Łyżkowski. Widzów niewiele, ponieważ mecz był w ostatniej chwili reklamowany.

Pod koszami grodu Przemysława

POZNAŃ, 25.1 (Tel. wł.). Trzecia niedziela rozgrywek mistrzowskich w klasie A okręgu Poznańskiego w koszu przyniosła niespodziankę w postaci porażki lidera tabeli ZZK (Rawicz) z ZZK (Gniezno) w stosunku 30:40 (15:19). Drużyna poznańskiego AZS pokonała rezerwy ZZK (Poznań) zdecydowanie, osiągając wynik 40:17 (29:5). Również ZZK (Gniezno) pokonało rezerwę poznańskiego ZZK wysoko 41:25 (21:9).

Ostatnie wyznaczone spotkanie nie doszło do skutku, gdyż zespół fabryczny HCP nie stanął do walki z ZZK (Rawicz), wobec czego odgwizdano walkower 20:0 dla kolejarzy rawickich.

Poznań ma mistrzów w siatce

POZNAŃ, 25. 1. (Tel. wł.) W Poznaniu zakończone zostały mistrzostwa Okręgu w piłce siatkowej w konkurencji męskiej i żeńskiej. Tytuł mistrza drużyn męskich zdobył młody zespół fabryczny HCP. Wśród kobiet zaś triumfował zespół siatkarek ZZK (Poznań).

Wyniki drugiej tury przedstawiają się następująco: siatka męska Warta —HCP 2:1 (15:8, 12:15, 15:13), ZZK — HCP 0:2 (1:15, 2:15). Warta — ZZK 2:0 (15:4, 15:4). Siatka żeńska: ZZK (Poznań)—ZZK (Jarocin) 2:0 (15:8, 15:4). Warta — AZS 2:0 (19:17, 15:2). Warta — ZZK (Jarocin) 2:0 (15:13, 15:6). ZZK (Poznań)—AZS 0:2 (12:15, 8:15). ZZK (Jarocin)—AZS 0:2 (10:15, 5:15). ZZK (Poznań) — Warta 2:0 (15:3, 15:7).

I w Poznaniu *hokej na ... ziemi*

POZNAŃ, 25. 1. (Tel. wł.) Poznań nie ma szczęścia do tegorocznego sezonu hokejowego. Zapowiedziane spotkanie między mistrzem Poznania Lechią i Stellą gnieźnieńską nie doszło do skutku.

Gnieźnianie czując odwilż w kościach nie przyjechali. Rozegrano spotkanie treningowe między Lechią I i Lechią II. Lód był bardzo kruchy, miejscami przebijała ziemia, to też o przeprowadzeniu odpowiedniej gry nie było mowy. Z drugiej strony u wszystkich zawodników poznańskich dał się zauważyć brak treningu. Najlepiej wypadł jeszcze Urbański, Duszyński i Sobkiewicz. Mecz zakończył się zwycięstwem Lechii I w stosunku 7:2 (1:1, 3:0, 3:1). Bramki dla zwycięskiego zespoły zdobyli Duszyński i Nussel po 2, Urbański, Kempf i Nowak po 1, dla pokonanych obie bramki strzelił Bartkowiak z przedboju.

Łódź - Bratisława

ŁÓDŹ, 25. 1. (Tel. wł.) Piłkarze łódzcy montują sobie już imprezy międzynarodowe. Po wymianie korespondencji ŁOZPN otrzymał definitywną propozycję od Bratisławy na rozegranie dwu spotkań w Polsce 6 i 9 maja. W jednym z tych terminów odbędzie się rewanż Łodzi z Bratisławą, drugi natomiast prawdopodobnie wykorzysta Śląsk.

13 czerwca oferuje swój występ w Łodzi reprezentacja piłkarska Pragi Czeskiej.

Dwa mecze bokserskie w Szczecinie

SZCZECIN, 25.1 (Tel. wł.). W Szczecinie odbyły się dwa mecze bokserskie. W pierwszym OMTUR Skra (Szczecin) pokonała zespół ZZKS (Katowice) 10:6.

Wyniki: w papierowej Owczarczyk pokonał na pkt. Domysławskiego (Sk.), w muszej Duszczyński znokautował w 3 r. Zająca, w koguciej Wasilewski (Sk.) wygrał przez k. o. w III r. ze Smoczkiem (ZZK), w piórkowej Strach (ZZK) wygrał wysoko na punkty z Hinceem, w lekkiej Kubicki (ZZK) zmusił do poddania się Prygana, w drugiej lekkiej Antkowiak (Sk.) znokautował w II r. Woźniczę (ZZK), w półśredniej Janusz (Sk.) wygrał na punkty z Lamentskim, wreszcie w średniej Magdziarz (Sk.), prowadząc na punkty z Paskiem (ZZK), wygrał przez dyskwalifikację tego ostatniego.

W drugim meczu spotkały się drużyny Milicyjnego z Zrywem (Szcz.). Zwyciężyli milicjanci dość wysoko 12:4.

Wyniki (na pierwszym miejscu MKS): Dytkiewicz przegrał na punkty z Bieniendą, w koguciej Sieklucki zdobył 2 pkt. na skutek dyskwalifikacji Kapuścińskiego, w piórkowej Koziołek wypunktował wysoko Kacperskiego, w lekkiej Ratajczak zmusił do poddania w I r. Kuklę, w półśredniej Brolik pokonał na punkty Sochala, w średniej Koprawa zdobył pkt. na skutek dyskwalifikacji Ambroża, w półciężkiej Strzelecki przegrał przez t. k. o. z Malikiem, w ciężkiej Pietrzak zmusił do poddania się w I r. Szarka. (T)

Katowice — Łódź 55:29

ŁÓDŹ, 25. 1. (Tel. wł.) — Mecz pływacki, rozegrany w Łodzi między reprezentacjami Katowic i Łodzi, zakończył się wysokim zwycięstwem gości w stosunku 55:29. Z łodzian jedyne pierwsze miejsce potrafił wywalczyć Martynka w skokach z trampoliny. Zawodnik łódzki, pomimo jak własną klarzeń niską skocznię YMCA, czuł się na niej o wiele pewniej.

W innych konkurencjach gospodarze jeszcze raz udowodnili, że w skali ogólnopolskiej nie są ciągle groźni. U zawodników obu reprezentacji rzwawiono styl. Mimo to zawody były ciekawe i emocjonujące i zgromadziły około 1.500 osób.

Wyniki poszczególnych konkurencyj były następujące: 100 m st. grzbietowym panów: 1) Wąs (K) 1:17,5, 2) Chojnacki (Ł). 3) Ditczak (Ł).

200 m st. klas. panów: 1) Sołtyock (K) 3:03,05. 2) Kiecúka (K) 3:09,9. 3) Dobrowolski (Ł) 3:11,5.

200 m st. dowolnym panów: 1) Kałuża (K) 2:36,5. 2) Brocen (K). 3) Wojciechowski (Ł).

100 m st. dow. pań: 1) Kałuża (K) 1:08,2. 2) Brocel (K). 3) Jera (Ł).

Sztafeta 3 × 100 m st. zmien.: 1) Katowice 4:16,7. 2) Łódź. Sztafeta 3×50 m panów: 1) Katowice 2:34,7. 2) Łódź 2:35,9. Skoki z trampoliny: 1) Martynka 100 p. 2) Graber 90,68 p.

Ponadto rozegrany został mecz towarzyski piłki wodnej. Zwycięstwo odnieśli katowiczanie 10:5 (4:3), górujące nad zespołem gospodarzy szybkością, kombinacją i strzałami na bramkę.

Gedania pokonana *w Słupsku*

SŁUPSK, 25.1 (Tel. wł.). Drużyna bokserska CWMO pokonała gdańską Gedanię w stosunku 9:7. Gedania wystąpiła w osłabionym składzie bez Chychły, Drążkowskiego, Kleina i Kudlacika.

Wyniki: w muszej Penka (G) zwyciężył niezasłużenie na punkty Niemczyka, w koguciej Wierzbicki (CWMO) wygrał przez t. k. o. z Antokowiakiem (G), Możdżyński (CWMO) zdobył 2 pkt. w. o. na skutek braku przeciwnika. W I parze lekkiej Strzelec (CWMO) przegrał przez dyskwalifikację z Kleinschmidtem, w drugiej parze tej samej wagi Zakrzewski (CWMO) znokautował po kilku sekundach Mellera (G), Rynkowski (CWMO) zremisował w półśredniej z Musiałem, w półciężkiej Lechniewski (CWMO) pokonał na punkty Doleckiego (G), w ciężkiej Strzałkowski (G) zwyciężył przez t. k. o. w III r. Dobrodzieja.

Dwa mecze hokejowe w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 25.1 (Tel. wł.). W dalszym ciągu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Pomorza w hokeju zjechała w niedzielę do Bydgoszczy drużyny SKS Wisła z Tczewa. Goście rozegrali dwa mecze z Brdą i Partyzantem. Oba przegrali, tracąc 10 bramek na 2 zdobyte.

Drużyna Wisły — to zespół twardy, ambitny i mało wyszkolony technicznie. Miał swego najlepszego gracza w Szwamkem. Mistrzem Pomorza zostanie napewno toruński Pomorzanin, który jest nadal bezkonkurencyjny na Pomorzu. Walka o drugie miejsce rozegra się prawdopodobnie pamiędzy Partyzantem a Brdą.

W pierwszym meczu Wisła spotkała się z Brdą i przegrała 4:2 (1:1, 1:0, 2:1). Goście nagość wyrównaną przy lekkiej przewadze miejscowych, dla których bramki strzelili: Andrzejewski 2, Nowak 1, Labens 1. Dla gości obie Szwamke.

W drugim meczu Partyzant pokonał przekonywującego hokeistów Tczewa 6:0 (1:0, 1:0, 4:0). Przez cały czas meczu wyraźna przewaga miejscowych, którzy mieli dobrą obronę i bramkarza. Łupem bramkowym podzielili się: Swierski I 2, Swierski II 3 i Zerwiński 1. U gości wyróżnił się bramkarz, który uchronił od większej porażki.

Mecz drugi z Partyzantem rozegrany był już na bardzo słabym lodzie, z powodu panującej odwilży.

Rezerwy Warty wygrywają

POZNAŃ, 25. 1. (Tel. wł.) W ramach meczów o mistrzostwo klasy B okręgu poznańskiego rezerwy Warty pokonały Zryw (Krotoszyn) 9:7, oddając punkty bez walki w wadze półciężkiej i ciężkiej. Dulewski w piórkowej, Szkudlarek w średniej oraz Heince w średniej zakończyli swe walki przed czasem, zwyciężając przez k. o. Zwycięstwem tym rezerwy Warty zapewniły sobie udział w spotkaniach finałowych.

HOKEIŚCI POMORZANINA NADAL WYGRYWAJĄ

W środę kolejarze toruńscy rozegrali na swoim lodowisku rewanżowe spotkanie o mistrzostwo Pomorza z najsilniejszym zespołem Bydgoszczy Partyzantem, które rozstrzygnęli na swoją korzyść w stosunku 3:0 (2:0, 0:0, 1:0). Gra bardzo słaba wskutek fatalnej tafli lodowej. Spotkanie to rozegrano przy +3 stopniach. Pomorzanin przeważał przez cały okres gry, jednak miękki lód wpłynął na to, że grano wolno, a o zagraniach zespołowych mowy nie było (k. o.).

Trzy porażki

ping pongistów Morawskiej Ostrawy

KRAKÓW, 25.1. (tel. wł.). Międzynarodowe zawody w tenisie stołowym Zeleznicary (Mor. Ostrawa) — Krakus zakończyły się zwycięstwem Krakusa 8:1. Krakus wystąpił w wzmocnionym składzie z Ziębą z Cracovii, Kuglerem I z Warszawy i Szpakowskim, jedynym zawodnikiem Krakusa. Zięba oraz Kugler, który wystąpił pod pseudonimem Jordana, uzyskali po trzy zwycięstwa, Szpakowski dwa.

Czesi wystąpili w składzie: Vejvoda, Cichoń, Kolesa. Jedynie spotkanie Vejvoda — Szpakowski trwało 3 sety, wszystkie pozostałe wygrali Krakowianie w dwóch setach.

Zeleznicary z Morawskiej Ostrawy rozegrali w ciągu niedzieli dwa dalsze spotkania, a to z Groblami i Cracovią, tj. wicemistrzem i mistrzem Krakowa. Podobnie, jak z Krakusem, Czesi w tych spotkaniach okazali się b. słabym przeciwnikiem i przegrali po 9:0. Dla Grobli po trzy zwycięstwa odniósł Kahl, Kościółek i Szawaj, wypożyczony z B-klasowego „Społem". Z Cracovii wygrali po trzy spotkania: Mamczarczyk, Dobosz i Kowal. W sumie trzy występy Zeleznicary w Krakowie przyniosły im trzy porażki. Stosunek setów 1:27.

Zainteresowanie zawodami było słabe.

Film zagarnął halę teraz sięga po boisko

ŁÓDŹ, 25. 1. (Tel. wł.) — Kolegium Zarządu Miejskiego na jednym ze swych ostatnich posiedzeń wyraziło zgodę na propozycję Filmu Polskiego sprzedania boiska sportowego w parku Poniatowskiego, pod budowę dekoracji dla filmów, nakręcanych w Łodzi.

Poruszona tym opinia sportowa Łodzi ma jednak nadzieję, że odpowiednie czynniki, zdając sobie sprawę z braku boisk sportowych w tym przeszło półmilionowym mieście, nie dopuści do utraty jednego z najstarszych stadionów w Łodzi. Sprawa ta będzie omawiana na Miejskiej Radzie Narodowej, w której zasiada wielu działaczy sportowych.

PING—PONGOWE MISTRZOSTWA POMORZA

W rozgrywkach o mistrzostwo Pomorza w klasie B bierze udział 9 drużyn. W klasie A prowadzi nadal KKS Pomorzanin z Torunia bez straty punktu przed Goplanią Inowrocław i Wichrom z Solca.

W tygodniu rozegrano nast. mecze o mistrz. B klasy, SKS — Toruń pokonał Grafikę 5:4, KKS Pomorzanin II wygrał z EGT Toruń 5:4 (k. o.).

Nonsens tym razem nie..., PAP-a

Tak się już składa, że do wiadomości sportowych naszej agencji prasowej odnosimy się zazwyczaj sceptycznie. W dniu wczorajszym spotkała ją jednak ze strony jednego z pism południowych nie zasłużona reprymenda, która należałaby się raczej... nieuważnemu komentatorowi.

PAP podał, ścisłą zresztą wiadomość, że prasa szwajcarska wyraża się po spotkaniu z SC Bern o Polakach pochlebnie i fachowcy szwajcarscy uważają, że drużyna nasza jest jednym z najpoważniejszych kandydatów na zwycięzcę turnieju.

Komentator zaopatrzył wiadomość w szereg ostrych uwag, gdyż... przeoczył, że przez cały czas jest mowa o turnieju w Lozannie, a nie... o turnieju olimpijskim.

Szwajcarzy są zazwyczaj gościnni, ale fachowcy szwajcarscy nie są takimi naiwniakami, by hokeistów Polski uważali za faworytów w... turnieju olimpijskim.

LTC-USA 8:1

W Pradze odbył się sensacyjny mecz hokejowy na lodzie LTC — Reprezentacja Ameryki. Spotkanie zakończyło się rewelacyjnym zwycięstwem LTC w stosunku 8:1. Prażanie grali jak z nut i Amerykanie byli wprost bezsilni, mimo potrójnych ataków i trzech par obrońców. (Ciekawi jesteśmy czy AHA zdecyduje się wobec tego odwołać drużynę swą ze Szwajcarii, gdyż ostatecznie przegrana w tym stosunku jest niemal równa przegranej Polaków w Budziejowicach).

Ostatni szlif siatkarzy przed mistrzostwami

W celu sprawdzenia formy przed ostatecznymi rozgrywkami o mistrzostwo Polski w siatkówce, warszawski SKS zorganizował trójmecz z udziałem AZS Warszawa i AZS Lublin.

W siatkówce męskiej wyniki były następujące: AZS Lublin — SKS 3:0 (15:6, 15:9, 15:12), AZS Warszawa — AZS Lublin 3:0 (15:10, 15:13, 15:5) i AZS Warszawa — SKS 2:1 (15:9, 15:11, 12:15). Zespół SKS wystąpił bez Gierutty, Michniewskiego i Strychaczewskiego a grając w połowie z juniorami, ustępował wyraźnie obu przeciwnikom. AZS Lublin reprezentował dobrą formę, ale uległ akademikom warszawskim stosunkowo łatwo, wystąpili oni bowiem w pełnym składzie.

W siatkówce żeńskiej AZS Warszawa pokonał SKS 3:2 (5:15, 15:13, 11:15, 15:9, 15:12). W zespole AZS wystąpiła już Szczawińska. W drużynie SKS niezawodna była, jak zwykle, Wojewódzka.

Polska-SCBern 4:4

BERN, 23.1. (tel. wł.). Pierwszy występ hokeistów naszych na terenie Szwajcarii uwieńczony został sukcesem. Z silną drużyną pierwszej ligi SC Bern Polacy uzyskali wynik 4:4 (2:1, 1:2, 1:1). Bramki uzyskali Marchewczyk i Skarżyński po dwie. Polacy zgolowali niespodziankę, opinia publiczna liczyła się bowiem z łatwym zwycięstwem dobrych Szwajcarów.

Legia marzy o wznowieniu tradycji jeździeckich

P.Z.J. jeszcze w powijakach, a zaproszenia z zagranicy nadchodzą

ZŁOTYMI zgłoskami zapisali się w historii polskiego sportu przedstawiciele jazdy konnej. Odnosili triumfy na torach hippicznych nie tylko w Europie, ale i w Ameryce. Zdobywali Puchary Narodów w Nicei, Lidze, New Jorku, zdobywali olimpijskie medale. Nazwiska płk Rommla, Szosłanda, Antoniewicza, Trenkwalda, Królikiewicza, do których dołączył się później Rojcewicz i wielu innych — znane były na obu półkulach, a w kraju cenione za godno reprezentowanie polskiego sportu.

Ale „czasy konia" skończyły się w okresie ostatniej wojny. Czołgi wypełniały rolę lepiej od konnicy i wskutek tego dziś w Armii naszej nie wskrzesza się tradycji polskiej kawalerii.

Koń jednak ma zastosowanie nie tylko bojowe, a sport jeździecki przyczynił się do wybitnej poprawy rasy, co odgrywa wielką rolę i w gospodarstwie.

Po kilku latach zastoju zrozumiano jednak i u nas doniosłość sportu jeździeckiego i widać już dziś pierwsze zarysy odradzającej się polskiej hippiki.

W LEGII

Powojennym pionierem sportu konnego jest warszawska „Legia", która nie bacząc na olbrzymie koszty utrzymania sekcji powołała ją do życia.

Nowa sekcja „Legii", założona przez entuzjastów z płk. Brońskim, mjr H-łasem, mjr Konem, naczelnikiem Szopą, Dowiackim i Chatsowem (znanym biegaczem przedwojennym) na czele, rozwija się stale. W tej chwili liczy 59 członków, wśród których znajduje się wielu cywilów.

Treningi sekcji odbywają się w tej chwili codziennie w ujeżdżalni Chwilowo trenują wojskowi, wśród których na czoło wysuwają się: rtm. Domaszewski, rtm. Hardą, por Osochacki, por Orliński, ppor Ryżów, ppor Arendt, ppor. Jóźwiak, chor. Kawka i chor Kościelak.

Treningi drugiej grupy cywilów są rzadsze ze względu na brak koni. Ale już w najbliższych dniach brak ten będzie usunięty i zaprawa posunie się całą parą. Wśród cywilów, których można wyróżnić, znajdują się dwie amazonki: Pate Heddi i Bejt Nitowska.

ORGANIZACJA ZWIĄZKU

Pionierzy jeździectwa nie zasklepiają się w pracy klubowej. Utworzono komisję mającą za zadanie reaktywowanie P. Z. J. Komisja pod przewodnictwem mjr. Kona opracowuje nowy statut związku, dostosowany do dzisiejszych potrzeb, stara się utrzymać kontakt z zagranicą, skąd od długiego czasu płyną listy do nieistniejącego P. Z. J. Zapraszały już polskich jeźdźców Francja, Jugosławia, Belgia i Rumunia.

Związek w pierwszej chwili stanie przed kłopotami finansowymi. Będzie musiał mianowicie zapłacić w Międzynarodowym Związku Jeździeckim składki za lat trzy w sumie 56 000 franków.

Nie zraża to wcale zapaleńców, wierzących, że jeździectwo znów stanie się jednym z najmocniejszych punktów naszego sportu. Snują szerokie plany opanowania wsi, gdzie koń nie da się jeszcze zastąpić. Współpraca ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, którego każdy oddział powinien mieć koło jeździeckie, może znacznie spopularyzować jeździectwo.

KADRY INSTRUKTORSKIE

W tej chwili są już nawet kadry instruktorskie. Znani zawodnicy Królikiewicz i Rojcewicz, specjalista od woltyżerki, mjr. Frankiewicz oraz znany przedwojenny trener Karczewski czekają na zatrudnienie, pragnąc wychować godnych siebie następców.

Akcja pionierów dotychczas spotyka się ze zrozumieniem w Min. Rolnictwa, M. O. N. i wśród władz sportowych, które obiecują daleko idące poparcie. Może pomogą nawet w wybudowaniu toru hippicznego w Warszawie, którego plany są już gotowe.

„Następcą" toru w Łazienkach ma być teren przyległy do stadionu W. P. między kanałem i Czerniakowską. Możnaby tam mieć dłuższe par-coursy, niż w Łazienkach.

Kosztorys budowy trybun, stajen z 40 boksami, domku klubowego, sięga sporych sum, ale i one nie zrażają zapaleńców, wierzących, że już na wiosnę będziemy w Warszawie świadkami pierwszych powojennych konkursów hippicznych. S. S.

Matematyka olimpijska

Dopuszczalna ilość zgłoszeń zawodników

LICZBA zgłoszeń na Olimpiadę jest ograniczona. Mogą wziąć w niej udział tylko amatorzy, którzy przy zgłoszeniu ich przez odpowiednie Komitety Olimpijskie podpiszą następującą deklarację:

„Ja, niżej podpisany, przysięgam na moją cześć, że jestem amatorem zgodnie z olimpijskimi przepisami o amatorstwie i że odpowiadam warunkom wymaganym przez przepisy olimpijskie".

Również i liczba zgłoszeń jednego państwa do poszczególnych konkurencji jest ograniczona. W lekkoatletyce na przykład można zgłosić po trzech zawodników do każdej konkurencji, w boksie tylko jednego do poszczególnej kategorii.

Do każdej prawie konkurencji można zgłaszać zapasowych zawodników, jednak używanie ich jest bardzo różne w różnych działach sportu. W sztafetach na przykład, gdyż już raz zacznie się konkurencja, nie wolno zmieniać zawodników. Jeśli w półfinale jeden z członków sztafety zachoruje przed biegiem, to sztafeta przegrywa walkowerem, bowiem nie wolno na jego miejsce wstawić zapasowego. W piłce nożnej jest inaczej. Można zgłosić 22 graczy i na każdy mecz wystawiać inny skład. W czasie meczu natomiast nie wolno zastąpić kontuzjowanego gracza rezerwowym.

Każde Państwo ma prawo zgłosić do Olimpiady 412 zawodników i 69 zawodniczek. Poza Wielką Brytanią nie znajdzie się chyba inne państwo, nawet USA, które pozwoli sobie na tak liczną ekspedycję.

A oto ilość zgłoszeń dopuszczalnych do poszczególnych dyscyplin sportowych:

mężczyźni		
Rodzaj sportu	zawodnicy	rezerwowi
Koszykówka	5	9
Boks	8	8
Kajaki	13	13
Kolarstwo	12	8
Hippika	9	—
Szermierka	21	6
Piłka nożna	11	11
Gimnastyka	8	2
Hokej ziemny	11	11
Pięciobój	3	—
Wioślarstwo	24	15
Strzelanie	12	—
Pływanie	32	6
Lekkoatletyka	74	8
Podnoszenie ciężarów	12	—
Zapasy styl wolny	8	8
Zapasy styl grecki	8	8
Żeglarstwo	13	13
Razem — 412 mężczyzn.		

Kobiety		
Szermierka	3	—
Gimnastyka	8	2
Pływanie	22	2
Lekkoatletyka	28	4
Razem — 69 kobiet.		

Wszyscy chcą tylko brak ... wnioskodawcy

Otrzymaliśmy szereg sprawozdań z walnych zgromadzeń Okręgowych Związków Piłki Nożnej, na których uchwalono poprzeć wniosek o utworzenie drugiej Ligi.

Zasadniczo ustosunkowujemy się pozytywnie do projektu drugiej Ligi. Uważamy, że przyczyni się ona do podniesienia poziomu naszego piłkarstwa. Będzie pożytecznym sitem, przez które trzeba będzie przejść, zanim dojdzie się do tej „prawdziwej" naszej ekstraklasy, co również wpłynąć może dodatnio, na jej jakość, tym bardziej, że z doświadczeń przedwojennych wiemy, iż świeżo awansowane kluby rzadko kiedy utrzymywały się długo w nowym otoczeniu. Gdy powstanie druga Liga, to przyjąć należy, że mistrz jej a tym samym i kandydat do awansu będzie mógł wykazać się rzeczywistymi kwalifikacjami.

Ale najpierw musimy mieć drugą Ligę! Tymczasem jednak słyszymy ustawicznie o zamiarach poparcia, tylko nikt nie mówi *o postawieniu odpowiedniego wniosku.*

O ile nam się wydaje PZPN nie wystąpi sam od siebie z wnioskiem o zorganizowanie drugiej Ligi, to też musiałby on napłynąć w przepisowym terminie z jednego z zainteresowanych Okręgów.

PING—PONG W LUBLINIE

LUBLIN 25.1. (Tel. wł.) Dziś odbył się w Lublinie mecz tenisa stołowego: Międzyszkolny Klub Sportowy — Reprezentacja Kraśnika, zakończony zwycięstwem M. Kl. Sportowego 5:4.

Tenisiści trenują na Służewcu

Treningi tenisistów warszawskich w hali na Służewcu odbywają się regularnie. Tenisiści mają do rozporządzenia dwa korty drzewne. Ostatniej niedzieli na Służewcu trenowali juniorzy Legii oraz Bełdowski i Olejniszyn. Olejniszyn przebywa już od kilku tygodni w Warszawie, nie uzyskał jednak jeszcze zwolnienia z Cracovii. Skonecki trenował również przez kilka tygodni na Służewcu.

Sprawa wyjazdu kilku naszych graczy na Riwierę ostatecznie wyjaśni się w ciągu bieżącego tygodnia.

Kielce za drugą Ligą

18 bm., odbyło się w Kielcach walne zebranie Kiel. OZPN.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi wybrano nowy w składzie: prezes — Budźko, wiceprezesi Batorski i Sołkiewicz, sekretarz: Łapiński, skarbnik — Wieczorek. Jako delegaci na walne zgromadzenie PZPN wybrani zostali Batorski, Sołkiewicz i Łapiński. W razie ewentualnego postawienia na zebraniu PZPN wniosku o utworzenie II-ej Ligi postanowiono do tej sprawy odnieść się pozytywnie i głosować za wnioskiem. (m)



KOSZYKÓWKA W USA

Piłka koszykowa jest jednym z najpopularniejszych sportów w Stanach Zjednoczonych i każdy większy mecz ściąga tysiące widzów. Na zdjęciu fragment z zawodów między reprezentacjami uniwersytetów Long Island i Kalifornii.

Foto USIS

Wiech

Nie bić sierotek!

W ZWIĄZKU z wyjazdem naszych sportowców do Budapesztu, Stefan Wiechecki tak pisze w „Expresie Wieczornym":

PRZECZYTAŁEM, proszę ja kogo, w gazecie, jak to dwa dni temu w tył nasze sportowcy do Bukaresztu zasunęli.

I pierwszy raz nie mogię powiedzieć, owszem spodobało mnie się te streszczenie. Widać z niego, że tą razą się nie damy papryką karmionem bratankom zanadto w kuchnie uderzyć.

Faktycznie bokserzy ciut-ciut na oko wyglądali troszkie może nie formalnie. Jedne mieli ręce podobnież w łupkach, insi w gipsie, dwóch szło o kulach, jednego na noszach nieśli, a jednego milicja za hale przyprowadziła na stacje, bo jechać nie chciał.

Z daleka wyglądało to na przeprowadzkie szpitala Przemienienia Pańskiego, nie na sportowe wycieczkie. Ale za to pojechali z niemy koszykarze, trenerzy, sędziowie i tak nazwane florecistki.

Koszykarze, to nie na to, żeby kości w koszyki zbierać w razie, jak by Węgrzy naszych chłopaków zanadto wykończyli. Rozchodzi się o co inszego. A mianowicie rzecz jest taka. Widok naszej drużyny jest tak podobnień wzruszający, że Węgrzy jak ją zobaczą, rzewnymi łzamy się zaleją i nie będą tych nieszczęśliwych sierot kołatać, tylko z miejsca po szpitalach porozwożą. W łóżkach umieszczą, termometry pod pachy jem złożą, pomarańczy naniesą i leczta się chłopaki.

Ale o wiele by tak nie było i Węgrzy by się okazali źle wychowanemi chomontami z prowincji i na chorych by napadli, wtenczas, ma się rozumieć, wystąpią koszykarze.

Jak się taki Węgier będzie zanadto ciskał i naszemu bokserowi dokuczał, koszykarz z tyłu podleci, koszyk mu na łeb zarzuci, czyli pozbawi tak zwanej orientacji, a wtenczas nasz bokser go w „bufet", w „bufet" i musi wygrać.

Drugi koszykarz rzecz jasna, trzeba będzie narzucić na mordę sędziemu, żeby nie pyskował.

O wiele i to nie pomoże, sędzia będzie wierzgał i publika zacznie się bontować, florecistki wystąpią.

A teraz trzeba objaśnić, kto to jest? To są takie oteztyjne facetki z pal...ny w ręcach. Cztery ich tylko jest, ale wystarczy. Jak wyjmną palacze z pochew, to iskry pójdą. Jak skoczą na sale — cała publika bezapelacyjnie chodu i zwycięstwo za naszem bratem się zostanie.

Są podobnież ludzie, którzy zaznaczają, że faktycznie może nie należało tych naszych bidaków po Budapesztach fatygować, a najsampierw w domu podleczyć, nauczyć, jak się należy naparzać, a potem dopiero na zagraniczne wycieczki wozić.

Ale znowuż z drugiej strony, co to szkodzi jednemu albo drugiemu sędziemu troszkie się przewietrzyć. Budapeszt nie liche podobnież miasteczko, a kwaszona papryka pierwszoklaśna.

A jednak mówią o Polsce

Szwajcaria liczy na dostawę... zimna

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

BERN, 18 stycznia

ZCHWILĄ, gdy po jedenastoletniej przerwie, zbliża się data otwarcia V Olimpiady Zimowej w St. Moritz, nastrój podniecenia udziela się prawie każdemu.

Najaktualniejszym tematem dnia w całej Szwajcarii są Igrzyska. Nawet w kawiarniach, gdzie przeważnie rozstrząsa się plotki i rzuca na stół karty, trudno dzisiaj spotkać entuzjastę brydża, któryby ofiarował swą wolną niedzielę na grę. Zastanawia mnie tylko jedno, gdzie to wszystko tam się pomieści? O ile mnie słuchy doszły, o wynajęciu pokoju w hotelu czy też pensjonacie, nawet nie można marzyć. Wynajęto na okres Igrzysk wszystkie komórki i strychy w całej okolicy. Prawdziwi sportowcy wybierają się z namiotami, gdzie kwaterować będą pod gołym niebem. Pozostała jedna możliwość dojeżdżania każdego dnia z miasta Chur, na co potrzeba siedem godzin dziennie.

Gospodarze, których spotkał zaszczyt urządzenia tej pierwszej po wojnie międzynarodowej imprezy, są pełni optymizmu. Zresztą zdaje się, że każdy na ich miejscu czułby się tak samo. Liczą na sukcesy swoich zawodników, którzy, trzeba przyznać, przygotowani są na „ostatni guzik". Ze stratą Edi Romingera stracili murowane jedno z czołowych miejsc, a może i złoty medal, natomiast kontuzja Molitora okazała się mniej groźna i będzie on startował w kombinacji. Tutaj liczą na złoty medal, na drugi w biegu patroli wojskowych, na trzeci w bobsleju i ew. hokeju na lodzie. W skokach marzeniem jest uplasowanie się za Skandynawią, w biegach na 50, 18 km, oraz sztafecie spodziewają się dobrych miejsc.

Już reprezentacje wszystkich państw wylądowały w St. Moritz, nie brakuje ze zgłoszonych nikogo, jedynie Francja wycofała się z rozgrywek hokejowych spowodu trudności złożenia reprezentacji.

Ekipa naszych narciarzy również zapoznaje się z terenem w St. Moritz. O wszystkich państwach, szczególnie o Szwedach, Norwegach, Finnach wypisano płachty papieru, tylko o naszych narciarzach jakby zapomniano. Nikt o nich nie pytał, zresztą, kto wie, może i lepiej. Przysłowie twierdzi, że cicha woda rwie brzegi, a może nasz Marusarz przygotowany w cichości będzie rewelacją i popsuje obliczenia.

Dzisiejsze radio szwajcarskie, nadając komunikat meteorologiczny, podało, że zimne wiatry i mróz napływa od strony Polski i jutro dosięgnie. W tej chwili jesteśmy więc na ustach całego Komitetu Olimpijskiego, gdyż odwilż i padające od dni kilku deszcze, spędzały sen z powiek organizatorom, aż tu Polska śle im w podarunku swoje zimno. Myśmy zrozumieli ich zmartwienie, przeżywaliśmy także podobny okres w 1939 roku w lutym w Zakopanem w czasie FIS.

W Bernie, w stolicy republiki, od dni kilku wywieszone są afisze, że w czwartek 22 o godz. 20,15, odbędzie się mecz hokejowy pomiędzy SC Bern, a reprezentacją Polski. Zainteresowanie zawodami jest duże. Drużyna miejscowa liczy na wysokie zwycięstwo, radość będzie, gdy im nasi sprawią figla. Z chwilą, gdy artykuł ten dojdzie do Czytelników, będzie już po meczu, ciekawy jestem tylko, czy wstawiono go do rubryk „Zgadnij, kto wygra" i jak typowali nasi czytelnicy (niestety nie).

Z okazji 45-lecia swego założenia, urządził Narciarski Klub „Arosa" ostatnie przed Olimpiadą wielkie międzynarodowe zawody z udziałem ośmiu państw (Argentyna, Belgia, Holandia, Kanada, Norwegia, Szwecja, Czechosłowacja i Szwajcaria). I tutaj okazało się również, jak solidnie przygotowani są do Olimpiady gospodarze. Byli pierwsi w slalomie, w zjazdach za Szwecją, następnie Norwegia. Bardzo dobrze wypadli również Czesi. Inne narodowości na tle tych państw nie odegrały żadnej roli.

Od kilku dni są w obiegu Olimpijskie Znaczki Pocztowe. Popyt na nie jest tak olbrzymi, że trzeba wystać się dobrze w ogonku, by je otrzymać. St. Menczak

4 dni w Szklarskiej Porębie

walczyli narciarze Dolnego Śląska

SZKLARSKA PORĘBA, 25.1 (tel. wł.). Drugie okręgowe mistrzostwa dolnośląskie zgromadziły na starcie ponad 50 zawodników. Klub narciarski Szklarska Poręba, OMTUR Jelenia Góra, OMTUR Zielona Góra, AZS Wrocław. Zawody trwały 4 dni i składały się z biegu zjazdowego ze Szrenicy do wodospadu Kamieńczyka, w drugim dniu slalom pod Łabskim Szczytem, (jedna z piękniejszych tras slalomowych w Polsce), w trzecim dniu bieg otwarty i do kombinacji na przestrzeni 17 km i w niedzielę odbył się konkurs skoków na wielkiej skoczni. Przy wiosennej, słonecznej pogodzie skocznia narciarska, dzięki swemu północnemu położeniu, posiadała bardzo dobre warunki skokowe.

W skokach do kombinacji zwyciężył Lechowicz (Kl. Narciarski Szkl. Poręba) 30,44 pkt., 2) Świerk (Kl. N. Szkl. Poręba) — 33,3, 3) Olszewski (OMTUR Jel. Góra) 115,17, 4) Boroń (AZS Wrocław).

W skokach otwartych zwyciężył Świerk (Kl. N. Szkl. Por.) 45 i 43 oraz 51 z podparciem, 2) Broda (OMTUR Jel. Góra) 48 i 42, 3) Lechowicz (Kl. N. Szkl. Por.) 42 i 40 oraz 51 z upadkiem, 4) Boroń (AZS) 31 i 30.

Publiczności zgórą 1 500. Sędzia główny płk Kasprzyk i sędzia prof. Kolankowski, kierownictwo dyr. Dobrowolski.

Slalom: 1) Broda (OMTUR Jel. Góra) 2:33,6, 2) Szumański (OMTUR Jel. Góra) 2:44,4, 3) Lechowicz (Kl. N. Szkl. Poręba) 2:51,9, 4) Olszewski I (OMTUR Jel. G.) 2:55,5, 5) Olszewski II (OMTUR Jel. Góra) 3:02, 6) Idzkowski (AZS Wrocł.) 3:03.

Panie: Krupińska (AZS Wrocław) 2:37,7, 2) Naornakowska (AZS Wrocław) 2:41,5. Poza konkursem Sikora (OMTUR Jel. Góra) 2:36,7. Startowało 26 zawodników i 2 panie. Ukończyło 22.

Kombinację alpejską wygrał Broda (OMTUR Jel. Góra) 8,77 pkt., 2) Szumański (OMTUR Jel. Góra) 9,48 pkt., 3) Lechowicz (Kl. N. Szkl. Por.) 11,82, 4) Świerk (Kl. Narc. Szkl. Poręba) 12,20, 5) Olszewski T. (OMTUR Jel. Góra) 13,23, 6) Olszewski K. (OMTUR Jel. Góra) 14,13, 7) Hoły (Kl. N. Szkl. Por.) 22,83.

Bieg otwarty: 1) Hajdukiewicz (Kl. Narc. Szkl. Poręba) 1 g. 39 m. 53 sek., 2) Lechowicz (Kl. N. Szkl. Por.) 1:44,06, 3) Olszewski K. (OMTUR Jelenia Góra) 1:44,08, 4) Świerk (Kl. Narc. Szkl. Poręba) 1:44,13, 5) Rzążniewski (AZS Wrocław) 1:44,5?, 6) Boroń (AZS) 1:45,21, 7) Szolc (Kl. N. Szkl. Por.) 1:58,35.

Bieg zjazdowy pań: 1) Krupińska (AZS) 5,10, 2) Pe...kowska Maria (Kl. Narc. Szkl. Poręba) 5,15, 3) Naornakowska (AZS) 5,11.

Bieg dla pań był na tej samej trasie, co i dla panów, panie pokonały 7 mężczyzn.

W ramach mistrzostw okręgowych odbyły się mistrzostwa OMTUR Jelenia Góra.

Znaczki olimpijskie już są

POCZTA szwajcarska puściła już w obieg znaczki olimpijskie. Seria składa się z 4-ch sztuk. Winieta za 5 plus 5 cent. jest z wizerunkiem pięciu kół olimpijskich na tle słońca. Jest ona koloru ciemno-zielonego, a słońce koloru żółtego. Znaczek za 10 plus 10 cent. wyobraża również pięć kół olimpijskich lecz na tle gałązek świerka. Kolor brunatny, a gałązki w barwie niebieskiej. Trzeci znaczek 20 plus 20 cent. jest koloru karminowo-pomarańczowego. Ilustruje on bramkarza-hokeistę. Wreszcie ostatnia winieta koloru niebieskiego wyobraża zjeżdżającego narciarza. Wartość jej jest 30 plus 30 cent.

Wszystkie te znaczki mają u góry napis „Olympia 1948", oraz z boku „St. Moritz", a u dołu „Helvetia".

Cyfry świadczą najlepiej

o pracy sportowej KC OMTUR w r. 1947

OMTUR, jako jedna z przodujących organizacji młodzieżowych wzięła na siebie zadanie podniesienia sprawności fizycznej obywateli. Do celu tego starano się dojść przede wszystkim przez udostępnienie jak najszerszym rzeszom możliwości uprawiania sportu i korzystania z urządzeń sportowych, oraz przez organizowanie wielkiej ilości imprez, jako też kursów wyszkoleniowych, kładąc duży nacisk nie tylko na wychowanie fizyczne, ale i moralne. Akcja ta dała w wyniku imponujące sukcesy, które spowodowały z kolei powstanie nowych placówek.

W roku 1947 Wydział Sportowy KC OMTUR zrzeszał 274 czynne kluby. — Do najliczniejszych województw należą: wrocławskie (46), śląsko-dąbrowskie (38), łódzkie (25), warszawskie (23), krakowskie (22), szczecińskie (21). Najbardziej ożywioną działalność sportową prowadzą woj. wrocławskie, śląsko-dąbrowskie oraz m. st. Warszawa.

Do czołowych klubów OMTUR należy zaliczyć: PZL Rzeszów (drużynowy mistrz okręgu rzeszowskiego w boksie), „Goplania" — Inowrocław, „TUR" — Łódź, Tomaszów, Cieszyn (narciarski mistrz OMTUR), Okęcie (motocyklowy drużynowy mistrz Polski), Andrychów, Goleszów (narciarski wicemistrz OMTUR), Jelenia Góra, Kamienna Góra. Wymienione stanowią tylko niewielki procent klubów omturowych, które swą działalnością przodują na terenie całej Polski.

AKCJA SZKOLENIOWA

W okresie zimowym odbyło się w ramach akcji wczasów 5 dwutygodniowych kursów masowego szkolenia narciarskiego w Międzygórzu i Karpaczu przy udziale 2.000 uczestników. W Zakopanem przeprowadzono 25-dniowy kurs kondycyjny dla 30 zawodników.— W ośrodku koszęcińskim zorganizowano dwa kursy przodowników piłki nożnej (95 uczestników), kurs sędziów piłki nożnej (20), dwa kursy przodowników piłki ręcznej (68), przodowników boksu (68), dwa kursy piłki ręcznej przy udziale 83 zawodników, jeden kondycyjno - lekkoatletyczny (71).

W Jeleniej Górze odbyły się dwa kursy przodowników pływania (109).— Poza tym klub żeglarski OMTUR „Wineta" — Szczecin zorganizował dwa teoretyczne kursy żeglarskie na stopień żeglarza morskiego.

Łącznie przeprowadzono 17 kursów wyszkoleniowych i kondycyjnych. Wyszkolono 1.560 uczestników, tytuły przodowników otrzymało 176 i tytuł żeglarza morskiego 16.

IMPREZY

W zimowych mistrzostwach lekkoatletycznych ZRSS w Olsztynie w punktacji organizacji młodzieżowych OMTUR zajął pierwsze miejsce. Również pierwszą lokatę zdobyto na I-szych międzynarodowych zawodach narciarskich w Zakopanem. W mistrzostwach narciarskich ZRSS w Karpaczu OMTUR zajął dwa pierwsze miejsca (I — Dolny Śląsk, II — Górny Śląsk). Należy podkreślić, że na 250 startujących zawodników, brało udział 170 omturowców. Sekcja narciarska OMTUR jest najliczniejszym klubem zgłoszonym w PZN (5.000 członków).

W ogólnopolskim turnieju bokserskim klubów sportowych OMTUR w Częstochowie 21 — 23 III. ub. r. brało udział ponad 100 zawodników. Przed wyjazdem na „Festival Młodzieży Demokratycznej" do Pragi odbyły się w Grudziądzu zawody bokserskie. Pięściarze OMTUR zajęli zespołowo pierwsze miejsce. W przeprowadzonych w Warszawie eliminacjach lekkoatletycznych najlepszym klubem okazał się znów OMTUR.

W ogólnopolskich zawodach pływackich OMTUR w Jeleniej Górze wzięło udział 98 zawodników. W dniach 23—24 7. Wydział Sportowy zorganizował w Koszęcinie zawody lekkoatletyczne klubów sportowych OMTUR. Na starcie stanęło 300 uczestników. W Gdańsku na lekkoatletycznych mistrzostwach ZRSS zawodnicy OMTUR w punktacji organizacji młodzieżowych zajęli drugą lokatę.

W narodowym biegu na przełaj w Warszawie zespołowi OMTUR przypadło w ogólnej punktacji trzecie miejsce.

Na uwagę zasługuje sekcja motocyklowa OMTUR „Okęcie", która odniosła bardzo wiele sukcesów i od 1945 r. nie pozwoliła sobie wydrzeć drużynowego mistrzostwa Polski. Imponującą imprezę zorganizowała Łódź. Przeprowadziła mianowicie zlot oraz igrzyska sportowe. Na boisku w Helenowie znalazło się ponad 10.000 omturowców ze 150 klubów z jednego tylko woj. łódzkiego.

Obraz działalności sportowej nie byłby pełny, gdybyśmy nie wspomnieli o sukcesach zawodników OMTUR na terenach międzynarodowych. W ramach Festivalu w Pradze Czeskiej brała udział ekipa młodzieży polskiej. W skład jej weszło 20 zawodników OMTUR walnie przyczyniając się do sukcesów w postaci drugiego miejsca w lekkoatletyce i piłce ręcznej oraz pierwszego w boksie (cała drużyna pięściarska składała się wyłącznie z zawodników OMTUR). Zaznaczyć należy, że w zawodach reprezentowana była młodzież 30-tu narodów.

Drugi sukces międzynarodowy odniosła sekcja motocyklowa KS OMTUR „Okęcie", startując w Czechosłowacji w kategorii klubowej. Motocykliści Okęcia zajęli na 16 startujących zespołów 9-te miejsce, pozostawiając za sobą Szwajcarów, Węgrów, Anglików i innych.

Poza tym dwu zawodników startowało w barwach reprezentacji Polski, która zajęła zaszczytne drugie miejsce.

OMTUR zrzesza 274 kluby. Zawodnicy tej organizacji uprawiają 20 konkurencji sportowych. Ogólna ilość sekcji wynosi 965. Do najliczniejszych należą: piłka ręczna (252), piłka nożna (228), lekkoatletyka (129), tenis stołowy (100), boks (99). Stosunkowo najmniej liczne są: ciężkoatletyczna, łyżwiarska, motocyklowa i tenisowa.

Osiągnięte wyniki dające świadomość ogromnej roli w rozwoju sportu, jednocześnie pobudzają organizację do jeszcze bardziej wytężonej pracy, czego dowodem plan działalności na rok 1948. Dąży ona do osiągnięcia jak najdoskonalszej organizacji sportu, która zapewni stały i masowy jego rozwój.

Wydział Sportowy KS OMTUR z ob. Glinką i Boskim na czele może być już dziś dumny z owoców swej dotychczasowej działalności.

Grudziądz nie ugiął się

Systematyczna odbudowa placówek

Ogromne zniszczenia wskutek 6-tygodniowego oblężenia nie ominęły także obiektów sportowych Grudziądza. Z siedmiu sal gimnastycznych pozostały do użytku tylko dwie. Przystań G. T. W. „Wisła" została przez okupanta rozebrana. Kompletnemu zniszczeniu uległa także przystań kajakowa „Sokoła", w której znajdowało się 100 kajaków najnowszego typu. Niemniej ucierpiał basen pływacki.

Pomimo takiego zniszczenia życie sportowe w Grudziądzu idzie ciągle naprzód. Odbudowa boisk, sal gimnastycznych, hali sportowej (która znajduje się w stadionie przebudowy), ożywia jeszcze bardziej sport grudziądzki. W budżecie Zarządu Miejskiego na rok 1948 umieszczono pozycje 1 miliona złotych na odbudowę trybuny na stadionie miejskim.

Jedynie smutnym faktem jest nieuruchomienie basenów pływackiego i wioślarskiego, którymi, za wyjątkiem Gdyni, nie mogą się poszczycić inne ośrodki na Pomorzu. (Baseny mają 13 m długości i 6 m szerokości).

Najwszechstronniejszym klubem na terenie grudziądzkim jest Spółdzielczy Grudziądzki K. S. Piłkarze, zdobywając wicemistrzostwo jesienne Pomorza, udowodnili, że poza „Pomorzaninem" są najlepszymi na Pomorzu. Lekkoatletki zdobyły w Katowicach drużynowe mistrzostwo Polski, oraz dwa tytuły mistrzowskie w sztafetach. W zimowych mistrzostwach Polski zajęły pierwsze miejsce. Łbórkówna w skoku w dal, w sztafecie 4 × 50, oraz drugie miejsce w ogólnej punktacji. Sztafeta męska zdobyła w Gdańsku wicemistrzostwo Polski. W pływaniu uzyskała Zyznarska w biegu na 200 m stylem klasycznym najlepszy powojenny czas na Pomorzu. W grach sportowych siatkarki zdobyły tytuł wicemistrza Pomorza w klasie A.

Zasadą klubu jest praca od podstaw i dlatego nie spotykamy w jej szeregach żadnego skaperowanego zawodnika.

Najstarszym klubem w mieście jest T. S. Olimpia.

Dwie ruchliwe sekcje świadczą o żywotności klubu. Tenisiści uzyskali cały szereg sukcesów. Motocykliści startowali na licznych torach krajowych, zdobywając szereg pierwszych miejsc. Towarzystwo obchodzić będzie w bieżącym roku swe 25-lecie.

OMTUR dysponuje własnym lokalem i placem gier sportowych. Piłkarze należą do klasy B. Wśród pływaków wysunął się na czoło mistrz Pomorza Ostrowski. Najwięcej żywotności wykazuje sekcja bokserska, która poszczycić się może kilkoma mistrzami Polski juniorów Baranowskim I i Polakiewiczem oraz wicemistrzem Baranowskim II. Z jej szeregów wyszli tacy zawodnicy, jak Wykliński i Leczkowski.

Poważnym postępem poszczycić się mogą piłkarze oraz kolarze, rekrutujący się z grona KKS Wisła. Pierwsi w rundzie jesiennej ulokowali się na trzeciej pozycji w pomorskiej ekstraklasie, wyprzedzając wszystkie zespoły bydgoskie. Kolarze pomimo, że nie posiadają właściwych warunków terenowych oraz należytego sprzętu startowali w dużo biegach, nabierając przez to rutyny.

Z. K. S. Ruch. Klub fabryczny posiada żywotne sekcje: gier sportowych, piłkarską i pływacką. Poziom w siatkówce i koszykówce nie odbiega od najlepszych drużyn pomorskiej klasy A. Piłkarze grają w pomorskiej klasie C a pływaczki: Szumiłowska i Brendelówna zajęły w zawodach kilka czołowych miejsc.

Pocieszającym objawem jest utworzenie szeregu organizacji sportowych na terenie szkół. Nadzwyczajną ruchliwością odznaczają się lekkoatleci, pływacy i siatkarze G. K. S. „Sparty". Na drugim miejscu kroczy „Mechanik". Wśród dziewcząt rywalizują „Sparta" z „Liceum Pedagogicznem".

Miejska Rada W. F. po dokładnym przegrupowaniu odbywa obecnie regularne posiedzenia. W skład prezydium rady W. F. wchodzą: przew. Hajec, sekretarz Wiśniewski, członkowie: Zalewska, Felski, Szymański.

W roku ubiegłym zorganizowano ośrodek W. F. Ośrodek ten prowadzi kierownik Poteracki, prowadząc swą pracę szczególnie ku odbudowie urządzeń i obiektów sportowych oraz organizacji imprez sportowych. (Z. P).

Na lodzie i na błocie

Pomorzanin lepszy, niż Legia

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Głowiński, Rypyść, Dybowski i Kucharski, dla pokonanych Naciążek, Świcarz i Dolecki. Sędziował prof. Paruszewski i Wujek. Widzów 500.

Legia po zeszłotygodniowych zwycięstwach nad ŁKS-em, w którym pełno było znanych hokeistów wyszła na lód przeciw młodemu zespołowi Pomorzanina z przeświadczeniem, że uda się jej odnieść łatwe zwycięstwo. Bramka zdobyta już w pierwszej minucie przez Naciążka spotęgowała jeszcze pewność Legii i stała się przyczyną porażki.

Każdy z warszawian dążył do zdobycia bramki własnym wysiłkiem. Ale nie udawało się to nawet Doleckiemu, który jeździł wybitnie niemrawo, ani Świcarzowi.

Udawało się natomiast wiele Osmańskiemu. Wprowadził w swej drużynie ład, inicjował zespołowe zagrania, których rezultatem stało się wreszcie wyrównanie w 15 min. (Głowiński).

Druga tercja i Legia się zmienia, ale na niekorzyść. Dolecki pokłócił się z Naciążkiem, który obrażony (słusznie) nie wyszedł na lód. Pomorzanin gra składnie i beznadziejny Lamer puszcza trzy bramki w okresie, gdy kilku legionistów znalazło się za bandą (Dolecki i Bielawski wiedli prym w stosowaniu niedozwolonych chwytów).

Rypyść w 10 min., Dybowski w 11 m. i Kucharski w 13 min. podwyższają wynik do 4:1.

Legia budzi się. Na lodzie gra przeważnie Dolecki ze Świcarzem i Koperczyńskim, zaczynając wreszcie wspólne akcje. Ale bramkarz Pomorzanina ma wyjątkowe szczęście, zresztą większość graczy gości nastawia się na defenzywę. Jest to jeszcze bardziej widoczne w trzeciej tercji, w której ambitnym toruńczykom udało się utrzymać zwycięstwo, choć po bramkach Świcarza w 11 min. i Doleckiego w 12 min. wisiało ono na włosku.

POMORZANIN — LEGIA
1:1 (1:1, 0:0)

Bramki zdobyli Osmański dla Pomorzanina i Koperczyński dla Legii. Sędziowali prof. Paruszewski i Troszok. Widzów około 500.

Rewanżowe spotkanie Pomorzanina z Legią było parodią hokeja. Cienka powłoka lodowa pod wpływem ciepła nie rozpuściła się co prawda, lecz zmiękła i dopiero pod łyżwami rozlatywała się w kawałki, odsłaniając pierwotne przeznaczenie boiska.

W pierwszych minutach meczu można by jeszcze doszukać się hokeja lodowego przy b. ciężkich warunkach. Widać było wtedy, że Legia pragnie „odegrać się" za poprzednią porażkę, bo nawet skłóceni Dolecki i Naciążek razem wyszli na lodowisko.

Ale w tym okresie Osmański dalekim strzałem zdobył prowadzenie dla Pomorzanina i Legia musiała włożyć wiele wysiłku, by na gorszej części boiska wyrównać, co wreszcie udało się Koperczyńskiemu.

Druga tercja to już nie hokej lodowy, lecz parodia. Zawodnicy tarzali się w błocie, na kije łapali bryły błota i śniegu, rzadko znajdując krążek. Bieganie na łyżwach po błocie zamiast jazdy należało też do bardzo wesołych momentów. Ale nawet i w bieganiu goście okazali się lepsi. Widać, że mają kondycję.

Z trzeciej tercji zrezygnowano, gdyż lodowisko nadawało się tylko do zrobienia dokumentarnego zdjęcia, które można by załączyć do memoriału o budowę w Polsce choć jednego sztucznego toru.

Zespół Pomorzanina pozostawił w stolicy bardzo miłe wrażenie. Młodzi chłopcy pod wodzą Osmańskiego nauczyli się gry zespołowej, co jest przecież jedną z najważniejszych rzeczy. Najlepszy ich gracz Osmański zapomina o sobie, czego nie można powiedzieć o legionistach.

Pomorzanie byli nieźli taktycznie, bardziej wyrównani, jeździli lepiej, niż warszawianie, mniej faulowali. Jedynie Zieliński nadużywał swej wagi, ale i on nie dorównał Bielawskiemu.

Najlepiej obok Osmańskiego wypadli Dybowski, Polak i Kucharski.

Do spotkań drużyny wystąpiły w następujących składach:

Pomorzanin: Trenk, Zieliński, Wilczyński, Głowiński, Osmański, Kucharski, Rypyść, Dybowski, Polak.

Legia: Lamer, Bielawski, Leonardziak, Celiński, Narkiewicz, Naciążek, Dolecki, Koperczyński, Szymański, Świcarz, Ślusarczyk.

SIATKÓWKA W CZĘSTOCHOWIE

CZĘSTOCHOWA 25.1. (Tel. wł.). W rozgrywkach o mistrzostwo siatkówki o wejście do klasy A padły wyniki:

Gnaszyn — AZS 2:1 (10:15, 15:9, 15:4), HKS Żubr — YMCA 2:1 (15:11, 1:15, 15:5), HKS Żubr — AZS 2:1 (15:17, 15:5, 15:5), Gnaszyn — Dom Kultury walkower, Zryw Kamienica Polska — Stradom również walkower.

Warszawska kl. B finiszuje

W sobotę odbyło się spotkanie bokserskie o mistrzostwo warszawskiej kl. B między dwoma najsilniejszymi zespołami Spartą i Skrą. Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem Skry 9:3.

Wyniki techniczne w kolejności walk (na pierwszym miejscu zawodnicy Skry):

W muszej Sierpiński uległ Wojtasowi. Słowikowi, który przegrał dwa pierwsze starcia udało się na początku trzeciego znokautować Korbasińskiego.

Walka w piórkowej nie odbyła się, gdyż Pietrzak miał nadwagę, zaś lekarz nie uznał za zdolnego do walki zawodnika Sparty.

Śledziewski wygrał z Karwowskim. Werdykt sędziowski krzywdzi stanowczo zawodnika Sparty, któremu należał się conajmniej remis.

W półśredniej Janiszewski z trudem uporał się z Zalewskim.

Walka Pawłowskiego z Michalskim zakończyła się remisem. Pawłowski walczy bardzo prymitywnie i otrzymał dwa ostrzeżenia. Wynik walki krzywdzi zawodnika Sparty.

W półciężkiej Pietrusik wygrał z powodu braku przeciwnika.

Ostatnie spotkanie zakończyło się dyskwalifikacją obu zapaśników. Tak Tabor, jak i Nowak otrzymali ostrzeżenia, lecz nie skłoniło ich to do nawiązania normalnej walki.

Sędziowali w ringu: Marciniak, na punkty Rosiński.

★

Aktualna tabelka mistrzostw:

		p.	st. p.
1.	Skra	12: 2	84:24
2.	Sierakowianka	8: 4	53:43
3.	Sparta	7: 5	55:37
4.	Radomiak II	4:12	46:82
5.	Żyrardowianka	3:11	30:82

Drużyna Skry ma już prawie zapewniony tytuł mistrza, zagrozić jej może jeszcze Sierakowianka, która ma do rozegrania jeszcze dwa najcięższe mecze ze Skrą i Spartą.

W wypadku dwóch zwycięstw decydowałoby trzecie spotkanie ze Skrą. Pierwszy mecz tych drużyn odbędzie się w najbliższą sobotę (C.).

Sport w Przemyślu

W niedzielę, 18 bm. odbyło się Walne Zebranie Przemyskiego podokręgu P. N. Między innymi zażegnany został wreszcie gorszący spór jarosławskiego J. K. S.-u z przemyską Polonią.

Przedstawiciele obu poważnionych klubów podali sobie ręce, postanowili zapomnieć o dawnych urazach, zaprzestać szowinistycznych „walk prasowych" i nawiązać współpracę.

Cały Przemyśl z wielką uwagą śledzi sprawę utworzenia drugiej ligi. Przemyski „Czuwaj" dobrą formą w ostatnich meczach wywalczył sobie w swojej grupie szóstą pozycję, a zarazem miejsce w II lidze.

Prezesem przemyskiego podokręgu został powtórnie Dr. Kaczor, wiceprezesem płk. Burnatowicz, skarbnikiem p. Czech, sekretarz p. Michniowski.

Rozgrywki o mistrzostwo piłki siatkowej zorganizowane przez OZPR. przyniosły zwycięstwo HKS Czuwaj, drugie miejsce zajęła Polonia przed Żurawianką.

W piłce koszykowej zwyciężył również Czuwaj przed Żurawianką i Polonią. Zainteresowanie zawodami duże.

W przygotowaniu do półfinałów koszykowych mistrzostw Polski, które odbędą się w Przemyślu w dniach 12, 13 i 14 marca 1948 r. dokonano przebudowy nawierzchni boiska piłki koszykowej.

Prowadzi się również prace nad ulepszeniem nawierzchni bieżni lekkoatletycznej w hali, gdzie przy końcu lutego rozegrane zostaną lekkoatletyczne mistrzostwa zimowe Przemyśla.

Pracy dokonuje się przy wydatnej i bezinteresownej pomocy placówki Wojska Ochrony Pogranicza, Hufców Szkolnych PW, klubu sportowego Czuwaj, oraz pracowników Woj. Ośrodka WF.

Utalentowany bramkarz przemyskiego Czuwaju Koczapski, porwany został przez Polonię bytomską do Bytomia, gdzie otrzymał posadę. Jest to bardzo wielka strata dla Przemyśla i Czuwaju, a zarazem dowodem smutnym braku zainteresowania się losem gracza, któremu własne miasto i klub nie mogło zapewnić warunków pracy. (M. M.)



O Boże! Chyba kto mnie zdopingował!

K. Gryżewski

7)

Teddy Jarosz — „Polska Pantera"

Z WYCIĘSTWO nad Henrykiem Pyłkowskim wpłynęło doskonale na samopoczucie Jarosza. Teddy znów znalazł się u szczytu sławy i gotów jest zmierzyć się chociażby z samym wielkim Thilem. Chciałby jednak bić się z Freddie Steelem, który jednak bynajmniej nie ma ochoty na ten mecz i stwarza różne trudności.

Jarosz spotyka się z twardym Ken Overlinem, którego bije po 10-ciu rundach na punkty. Następny przeciwnik — to Eddie Magiure, który również ulega Polakowi.

Na początku 1937 r. na drodze Tadeusza staje doskonale zapowiadający się pięściarz Solly Krieger. Krieger jest bardzo szybki, a jego ciosy z obu rąk, zadawane z półdystansu, są niebezpieczne. Jarosz bije zdecydowanie Kriegera, a dziennikarze zachwycają się walką Polaka.

No i wreszcie nadchodzi moment walki z Lou Brouillardem, który od dłuższego czasu unikał spotkania z Polakiem. Mecz odbył się w Bostonie — w mieście, w którym Brouillard był bardzo popularny. Nic dziwnego, że Brouillard zgodził się tym razem na walkę z Teddym; już po pierwszych rundach stało się jasnym, że Kanadyjczyk jest w doskonałej formie. Bouillard, niski, krępy, o szerokich kanciastych ramionach, starał się atakować bez przerwy, wykazując niezwykłą żywotność. Jarosz jednak nie próżnuje. Jest świetnie opanowany nerwowo i doskonale stopuje Kanadyjczyka lewymi prostymi, trafiając go raz po raz w głowę.

W trzeciej rundzie jeden z direktów Jarosza trafia na podobieństwo pchnięcia szpady w oko. Kanadyjczyk zaczyna krwawić. Krew podnieca go do walki. Bouillard czyni teraz wrażenie rozszalałego, rannego zwierzęcia. Rewanżuje się za ten prosty i odpowiada serią podbródkowych.

BROUILLARD NA DESKACH

W czasie 8-ej rundy Kanadyjczyk bije trzykrotnie poniżej pasa, lecz Polak nie reaguje na te uderzenia i nie skarży się sędziom. Zbliża się koniec walki, która do tej pory jest dość wyrównana. W tej chwili trudno jeszcze przewidzieć zwycięstwo tego czy drugiego z rywali. Nagle Jarosz trafia bardzo czysto z prawej i Brouillard pada na deski. One, Two... Kanadyjczyk podrywa się. Za kilka sekund słychać gong...

Ten ostatni cios zaważył na losach walki i zwycięstwo zostało słusznie przyznane Polakowi. Sędzia punktowy zaliczył 4 rundy Jaroszowi, 3 Brouillardowi, a 3 uznał jako remisowe.

Zwycięstwo Jarosza miało wielkie znaczenie. Bo przecież Brouillard dwukrotnie pokonał Thila i to przez k. o. Były to wprawdzie tylko zwycięstwa moralne i nie usankcjonowane przez sędziów. Jak bowiem wiadomo, uznano ciosy Brouillarda za zbyt niskie i zdyskwalifikowano go w obu wypadkach. Nie ulega wątpliwości, że w Ameryce Brouillard ogłoszony byłby jako zwycięzca.

MISTRZ FAULÓW

Inna sprawa, że Brouillard był bokserem, który słusznie należałby się tytuł „mistrza faulów". Posłuchajmy, co o nim mówi Jarosz:

— Nie dziwię się zupełnie, że Brouillard został dwukrotnie zdyskwalifikowany we Francji. Przekonałem się na własnej skórze, że jest to najbardziej nielojalny, nieetyczny przeciwnik, który walczy z reguły faul. Uderzył mnie co najmniej z tuzin razy poniżej pasa, ale to głupstwo — ochraniacz wszystko wytrzymał. Gorzej, że Brouillard bije ciągle w kark, co jest bardzo wyczerpujące i przykre. Nie życzę nikomu mieć za przeciwnika Brouillarda. (Miał go później jeszcze kilka razy Henryk Chmielewski, przyp. red.).

W Ameryce dobrzy pięściarze wyrastają jak grzyby po deszczu. Gdy przemijała sława Pyłkowskiego, który w 1937 r. zakochał się i ożenił, na horyzoncie bokserskim wag średnich zaczął pokazywać się Billy Conn. Był to wysoki zgrabny chłopak — pochodzenia irlandzkiego. Już wówczas przepowiadano, że Conn, to przyszły znakomity bokser wagi ciężkiej i kto wie, czy nie przypadnie mu w udziale stawienie czoła przeciwko Joe Louisowi (istotnie tak się stało). Billy miał bardzo długie ręce i przez to był niebezpieczny dla najlepszych bokserów. Z nim to miał się spotkać Teddy, a zwycięzca tego spotkania zdobywał prawo do zmierzenia się z Freddie Steelem o mistrzostwo świata.

NIEZASŁUŻONA PORAŻKA

Walka odbyła się w Cincinatti — rodzinnym mieście Conna. Tam Billy uważany był za półboga, a liczna kolonia irlandzka zagrzewała do walki swego rodaka. Conn wygrał z Jaroszem na punkty po 12-stu rundach. Po ogłoszeniu wyroku, mimo, że na sali znajdowało się tylu Irlandczyków, wybuchła burza i awantura, której dawno nie notowano w USA. Ring został zasypany najrozmaitszymi przedmiotami. Jak twierdzili jednogłośnie dziennikarze, Jarosz na 12 starć wygrał — 7. Nie ulegało wątpliwości, że Teddy został pokrzywdzony.

Conn miał dziwne szczęście do sędziów. Pokonał Pyłkowskiego, Dundee, Rankinsa, lecz zdaniem fachowców tylko z Pyłkowskim wygrał zasłużenie.

Rewanżowe spotkanie odbyło się nieco później, ale już w 15-stu rundach i tym razem uznano Jarosza za pokonanego, mimo opinii prasy.

Po tej walce Jarosz rozpoczął przygotowania do wyjazdu do Polski. Uległ prośbom matki, która 30 lat nie widziała swej ojczyzny. Pewnego jesiennego dnia Teddy wsiadł na pokład M/S „Piłsudskiego". Za kilkanaście dni już „odkrywał" Polskę, ale o tym następnym razem.

(d. c. n.)

Czy nie najlepsze rozwiązanie?

PROTESTY, interwencje w PUWF-ie, odwołania, referendum, dyskusje prasowe, szemrania w kuluarach, dymisje... Czy to wszystko dzieje się w imię dobra polskiego sportu? Czy całej tej nieprzyjemnej sprawy nie możnaby rozwiązać tak jakoś życiowo, po ludzku no i po sportowemu?

Oczywiście mowa jest o zatargu Grochów — Warta. Jak sprawa ta przedstawia się dzisiaj? Referendum wypadło pomyślnie dla Warty. I cóż z tego, jeśli PZB nie postąpił konsekwentnie i zadecydował powtórzenie walki Klimecki — Archacki! Walkę odroczono z powodu wyjazdu Klimeckiego do Budapesztu. Znów więc czekamy.

O ile Klimecki (stukamy w drzewo) przyjedzie z ciężkiej wyprawy zdolny do walki, to mecz odbędzie się gdzieś w początkach lutego. Jeśli Klimecki wygra z Archackim, to rezultat meczu Grochów — Warta będzie 8:8. A więc powtórzenie spotkania w Poznaniu. Po tym meczu Grochów lub Warta będą musiały rozegrać mecz z Wisłą. Kiedy się więc skończą te boje?

Czy nie szkoda terminów? Czy wobec tego nie byłoby najbardziej po sportowemu dopuścić, w drodze wyjątku, do puli finałowej pięć drużyn: ŁKS, MKS, Tęczę, Wartę i Grochów. Chodzi przecież o to, by w puli finałowej znalazły się najlepsze drużyny. W tej chwili już jest jasne, że siły Warty i Grochó są jest jasne, że siły Warty i Grochowa są oglądać się na formalności, uchwały itp. Postępujmy tak jak wskazuje nam życie!

O co nam chodzi? O dobry sport? A dobry sport będzie wówczas, gdy w puli finałowej znajdą się najlepsze drużyny.

K. Gryżewski

Booggie woogie - czy boks?

na meczu Warszawa-Łódź

ŁÓDŹ, 25.1. (tel. wł.). Warszawa — Łódź 9:7. Łódź dawno nie oglądała już tak beznadziejnie słabego meczu międzyokręgowego. Obie drużyny wystąpiły w składach wybitnie rezerwowych. O ile jednak w Warszawie brak było tylko Czortka, Kolczyńskiego i Archackiego, czy nawet Komudy, to Łódź miała w swych szeregach jedynie dwu autentycznych reprezentantów. Reszta to rezerwa — niestety przeważnie bardzo słaba. Gospodarze zlekceważyli sobie mecz ze stolicą. Świadczy o tym najlepiej fakt, iż w koguciej Łódź oddała punkty walkowerem, nie mogąc znaleźć przeciwnika do Sobkowiaka. A poza Stasiakiem, wyznaczonym do ósemki, kapitan okręgowy ma w tej kategorii do dyspozycji również Czarneckiego i choćby Popielatego.

Publiczność, przyjmując demonstracyjnie gorąco bokserów stolicy, pokwitowała tym razem w pełni usprawiedliwionymi gwizdami zespół Łodzi. Na 7 stoczonych walk jedynie pojedynek Pisarskiego z Kotkowskim stał na zadawalającym poziomie, a to głównie dzięki bardzo dobrej formie łodzianina. On też był bohaterem zawodów. Poraz 50-ty bronił w tym meczu barw okręgowych, w tym 29 razy bił się w reprezentacji Warszawy, a 21szy raz w ósemce łódzkiej. Publiczność zgotowała swemu ulubieńcowi gorącą owację, zakończoną chóralnym odśpiewaniem tradycyjnego „100 lat". Jakby w rewanżu za ten miły aplauz Pisarski stoczył piękną walkę, dając jeszcze raz pokaz prawdziwego boksu.

W przeciwieństwie do wagi półciężkiej w pozostałych kategoriach walki stały na słabiutkim poziomie. Boks wyparty został przez bezładną chaotyczną bijatykę. Zawiódł Patora, o którym donoszono, że znajduje się w dobrej formie. Warszawianin trzykrotnie zapoznał się z matą, odleżawszy na niej w sumie 16 sekund. Wydawało się, że w drugim starciu młodziutki Kargiel uzyska zwycięstwo przez k. o. Nawet i ta walka, choć bardzo emocjonująca — stała raczej na słabym poziomie i upływała na wymianie ciosów, — rzadko tylko celnych i skutecznych.

Gorzej również, niż oczekiwano, wypadł Sieradzan, choć miał przeciwnika, na tle którego był w stanie zademonstrować wszystkie swoje umiejętności. Tomczyński był za wolny, ale w trzecim starciu jego doskonałe lewe proste osadziły agresywnego Mazura i warszawianin uzyskał remis, choć pierwsze dwa starcia wyraźnie przegrał.

O innych walkach im mniej, tym lepiej. Spotkanie olbrzymiego Grzelaka, zresztą eks-łodzianina, z Żochowskim, wzbudzało na widowni olbrzymią wesołość. Grzelak, tak jak i jego przeciwnik, jest debiutantem i zwycięstwo przez t. k. o. w drugiej rundzie świadczy tylko o tym, iż tegoroczny mistrz pierwszego kroku, Żochowski, umie jeszcze mniej.

Wyniki techniczne: W muszej Kargiel pokonał zdecydowanie na punkty Patorę. Już w pierwszym starciu Patora atakuje i inkasuje silną kontrę, idąc do trzech na deski. W drugiej rundzie warszawianin ląduje na macie do czterech, a po chwili ponowny lewy sierp Kargiela zwala go do ośmiu. Pod koniec warszawianin odzyskał już oddech i w trzecim starciu przeszedł nawet do ofensywy. W sumie przegrał jednak wysoko.

W koguciej Sobkowiak otrzymuje punkty w. o.

W piórkowej Sieradzan po brzydkiej walce uzyskuje zwycięstwo punktowe nad Pawlakiem.

W lekkiej Mazur przez dwa starcia atakuje z półdystansu Tomczyńskiego, ale w trzecim zepchnięty do defensywy, inkasuje wiele mocnych ciosów od warszawianina, słabnąc z każdą chwilą. W rezultacie uzyskuje tylko remis.

W półśredniej dwa napomnienia, jakie otrzymał w pierwszym i drugim starciu Majewski, mimo, iż Warszawianin był wyraźnie lepszym pięściarzem, decydują o nieznacznym zwycięstwie Szczapińskiego.

W średniej, po walce przypominającej zapasy, a niekiedy i booggie-woogie — Rychtelski ulega Kossowskiemu.

Tak, jak na Rychtelskim widać braki w treningu — tak Kossowski był o klasę gorszy, niż w Radomiu na meczu z Poznaniem.

W półciężkiej Pisarski, punktując lewym prostym, a niekiedy i prawym hakiem — uzyskał wysokie zwycięstwo nad Kotkowskim, który w ciągu całej walki tylko trzy razy — w tym raz w tył głowy — dosięgnął łodzianina.

W ciężkiej Grzelak w drugim starciu uzyskał zwycięstwo przez t. k. o. nad Żochowskim, który po zainkasowaniu serii potężnych ciosów w szczękę i korpus, niezdolny do walki, odesłany został przez sędziego do rogu.

W ringu mecz prowadził Nowacki z Gdańska, punktowali: Markowski (Śląsk), Laukedrey (Szczecin), Kugacz (Pomorze). Widzów 2 tysiące.

W. K.

Boks w pustej sali

ZAWODY bokserskie na odbudowę Warszawy niestety trzeba zaliczyć do rzędu nieudanych. Program był zbyt szczupły i nie zapowiadał ciekawych walk, dlatego też frekwencja publiczności była b. mała. Zawody odbywały się pod hasłem propagandy boksu wśród wojska, gdyż wobec dużej ilości pustych miejsc, wpuszczono do ujeżdżalni wielu żołnierzy, którzy z zaciekawieniem śledzili przebieg walk.

W muszej, tym razem dość słaby Tobolczyk (SKS), pokonał Makowskiego (B). W drugiej rundzie Makowski ulokował celny lewy sierp w wątrobę, który rzucił na moment Tobolczyka na deski.

W mieszanej kogut Szatkowski (G) wygrał z piórkowcem Laudym (S), w lekkiej Walkiewicz (SKS) wygrał z Kopzywą (Sier.), choć w ostatniej minucie zabrakło mu sił. Walkiewicz zaprezentował się dobrze, zaliczyć go trzeba do rzędu nadziei na przyszłość.

W półśredniej Żurawski (SKS) wygrał z Janiszewskim (Sk.). Żurawski stoczył dobry mecz, atakując nie tylko w szczękę ale i korpus.

Najsłabsza walka w zwolnionym tempie odbyła się pomiędzy Kołaczem (B) a Pietrasiakiem (Sk.). W I-ej r. Kołacz po zamaszystym sierpie znalazł się na deskach, ale ostatecznie wygrał to spotkanie. W II półciężkiej Będziński (Sier.) wygrał nieznacznie z Kostrzyńskim (B). Walki prowadził na ringu jak zawsze sprawnie p. Kupferstein (g.).

Sprawa Kozłowskiego

PRZED Sądem Okręgowym w Warszawie odbyła się sprawa Tomasza Kozłowskiego, niegdyś popularnego boksera, który w czasie wojny zdradził Polskę, podpisując „volksliste". Kozłowski służył w oddziałach tzw. „sonderdienstu" i jak twierdzi w 1945 r. uciekł z tych oddziałów, przebierając się po cywilnemu.

Wkrótce Kozłowski został aresztowany przez władze polskie i skazany na trzy lata więzienia. W międzyczasie wpłynęły przeciwko Kozłowskiemu nowe oskarżenia w związku z jego służbą w „sondendienst", oraz branie udziału w łapankach.

W związku z tymi zarzutami Kozłowski stanął po raz drugi przed sądem w Warszawie. Przesłuchano świadków, z których jeden zeznał, że Kozłowski ostrzegł kilku tramwajarzy — swych kolegów — przed grożącym niebezpieczeństwem aresztowania. Inni znów świadkowie twierdzili, że Kozłowski z racji swej służby brał jakoby udział w łapankach i nawet raz po pijanemu strzelał w górę za uciekającym kolegą.

Sprawa została odroczona aż do czasu sprowadzenia odpowiednich akt z Krakowa.

Porażka Legii

na ringu w Lublinie

LUBLIN, 25.1 (Tel. wł.). Mecz bokserski Lublinianka — Legia zakończył się zwycięstwem gospodarzy 13:3. Wyniki (na pierwszym miejscu Lublinianka): musza Białek przekonywująco pokonał Gołębiowskiego, kogucia Baran zdobył punkty w. o. z powodu niedopuszczenia przez lekarza do walki zawodnika Legii, piórkowa Lipski odniósł piorunujące zwycięstwo przez k. o. w I r. nad Flisiakiem. Walka zaczęła się od huraganowego ataku Flisiaka, ale 16-letni Lipski kontrował prawym sierpem i wysłał przeciwnika w krainę marzeń. Lekka: Choina nie rozstrzygnął walki z Wdowiakiem. W półśredniej Zieliński I pokonał Pindelskiego przez t. k. o. w trzecim starciu. Zawodnik Legii już w I r. znalazł się do „7" i „9" na deskach. W średniej Mańkowski uległ na punkty Knidze. W półciężkiej Głębocki wygrał wysoko na punkty z Olszewskim. W ciężkiej Lisiak odniósł zwycięstwo na punkty nad Wyrzykowskim. Pierwsze dwie rundy należały do Lisiaka, w II r. doszedł do głosu zawodnik warszawski.

W walce nadprogramowej spotkali się dwaj przedstawiciele wagi piórkowej: Kołodyński II (L), który wypunktował Zyglińskiego (Leg.).

Sędziował w ringu Tadeusz Marciniak, na punkty Folleher, Przzkowski i Tomczyk. Ostatnie 3 walki prowadził w ringu sędzia Zapłatka, który obecnie bawi służbowo w Lublinie.

Z drużyny lubelskiej wyróżnił się Białek, Lipski, Zieliński i Głębocki, z Legii podobał się Wdowiak i b. ambitny Pindelski oraz Kniga.

175 zawodników

stanęło w Toruniu do I-go kroku

W Toruniu zakończono finałowe walki w ramach I-go Kroku Bokserskiego zorganizowanego przez WCKS Gryf. Ogółem zgłoszonych było 175 zawodników, którzy stoczyli 152 walki. Wielką ilość zgłoszonych zawodników, którzy naogół wykazali zwłaszcza w lżejszych wagach niezłe przygotowanie, to poważne osiągnięcie propagandowe dla tej dziedziny sportu. Impreza sprawnie przeprowadzona przez organizatorów cieszyła się wielkim zainteresowaniem publiczności.

Toruń wykazał, że dysponuje wielkimi rezerwami, które wnet zastąpią weteranów jak Krzemińskiego i innych.

Wyniki walk finałowych: papierowa: Sylwester (Legia Chełmża) po dwóch wyrównanych rundach, w trzeciej uzyskał przewagę nad Janickim (Zryw Toruń). W muszej Wysocki (Gr.) wskutek niestawienia się do walki finałowej Lewandowskiego (Pom.) zdobył tytuł w. o. W towarzyskiej walce wygrał przez poddanie się ze słabszym fizycznie Pomianowskim (Zryw). W koguciej dwaj koledzy klubowi z Orła Włocławek stoczyli zaciętą walkę, która zakończyła się nieznacznym zwycięstwem Jerzębińskiego nad Lasotą. W piórkowej Kowalski (Ofic. Szk. Art. Toruń) mimo przewagi fizycznej nie mógł w pierwszych dwóch rundach dać rady Pękali. Trzecie starcie zadecydowało o nieznacznym zwycięstwie wojskowego. W lekkiej niesłusznie przyznano zwycięstwo Szulcowi z Budowlanych nad Grońskim z OSY. W półśredniej Kotwasiński (Orzeł Włocławek) rozporządzający silnym ciosem wygrał w trzecim starciu przez t. k. o. z Kedryną (Gryf). W średniej Soltysiak (Gryf) zwyciężył Brząszkiewicza (Orzeł Włocławek) przez poddanie się w pierwszym starciu. Zawodnik Orła doznał kontuzji ręki. W półciężkiej Myszkowiec po słabej pierwszej rundzie uzyskał lekką przewagę nad Wiśniewskim z Orła Włocławek.

W ciężkiej zawodnicy zaprezentowali słaby poziom. Pikuła (Gryf) pokonał kolegę klubowego Komorowskiego na punkty.

Ogólnie Gryf toruński zdobył 4 tytuły, Orzeł Włocławek 2, oraz Legia Chełmża, OSA — Toruń i Budowlani Toruń po jednym (k. o.)

Suchy basen marnuje się w Grudziądzu

W gmachu szkoły powszechnej im. Kopernika w Grudziądzu znajduje się basen pływacki i wioślarski, który kosztem ok. 40.000 zł. można byłoby uruchomić, ponieważ maszyneria do ogrzewania jest w porządku. Zarząd Miejski, który obecnie dysponuje tym gmachem, z powodu braku zgody czynników nadrzędnych, wstrzymuje się z inwestycją, a pływacy i wioślarze już przez trzecią zimę nie mają możności treningu.

A może naczelne władze sportowe wpłynęłyby na uruchomienie tych basenów, których u nas stosunkowo jest mało.

Mecz bokserski Warszawa — Budapeszt został ostatecznie zafiksowany na dzień 6-go czerwca w Warszawie

Olimpijczyk Rokita skrzywdzony

na meczu Huta Pokój — Rywal 5:3

W SALI Wedla na Pradze odbył się w niedzielę mecz zapaśniczy pomiędzy miejscowym zespołem RKS Rywal i śląską drużyną Huta Pokój. Zwyciężyli goście 5:3. Właściwym wykładnikiem sił byłby wynik remisowy, bowiem w koguciej skrzywdzono Rokitę. Charakterystyczną cechą dla meczu była okoliczność, że z wyjątkiem jednej walki, pozostałe 7 rozstrzygnięto dopiero na punkty.

Rokita, mistrz Polski walczył z Kisielem (H. P.) i był od niego lepszy, zarówno pod względem technicznym, jak i fizycznym. Warszawianin wykonał więcej chwytów i częściej trzymał swego przeciwnika w parterze. Nadto wykonał dwa chwyty, które dały mu znakomitą przewagę punktową, toteż uznanie go za pokonanego, było dla niego krzywdą.

Walkę tę sędziowało dwuch Ślązaków i jeden warszawianin. Podkreślając niesłuszność decyzji, nie możemy z drugiej strony zgodzić się z zachowaniem speakera, który długo wahał się z ogłoszeniem wyniku spotkania (zapytywał nawet o zdanie zapaśników... śląskich), aż wreszcie ogłosił publiczności, co następuje:

— Według orzeczenia sędziów śląskich zwyciężył Kisiel.

Postępowanie speakera nie było fair.

W piórkowej mistrz Polski Marcok (H. P.) pokonał Sawkę. Spotkanie to należało do nielicznych interesujących na meczu, a walka prowadzona była w szybkim tempie i miała bogaty repertuar chwytów. W tej samej kategorii Konopka (H. P.) pokonał na punkty Skolimowskiego.

W lekkiej mistrz Polski Świętosławski (R.) wypunktował Kurza. W półśredniej Kuligowski II (H. P.) zwyciężył Wiciuka.

W średniej Reda (R.) przez złamanie mostu Zgryzkowi położył go na łopatkach pod koniec 5-ej minuty. W półciężkiej spotkanie Łysakowskiego (R.) z Koneckim (zwyciężył Ślązak) nie wzbudziło entuzjazmu wśród publiczności, która wołała pod adresem zapaśników:

— Panowie, walczcie, bo my śpimy!"

W emocjonującej walce półśredniej, sensacją było zwycięstwo Szerszenia (R) nad Borkowym, który niedawno pokonał w meczu z Czechosłowacją 125-kilowego kolosa Różyczkę. Szerszeń spełnił prośbę jednego ze swoich sympatyków, który wołał nań z sali:

— Oleś, nie puszczaj go z parteru, ja cię proszę!"



Prasa podaje, że młodzież wiejska uczy się boksu.

Sześciu wielkich „klasyków"

będzie w finale olimpijskim na 200 m. st. kl.

Olimpijski finał wyścigu pływackiego na 200 m stylem klasycznym będzie niewątpliwie najciekawszą imprezą na pływalni Empire Pool w Wembley.

Anglia, Rosja, Ameryka i Węgry mają po jednym, lub nawet paru przedstawicieli, którzy zdolni są dziś do pobicia rekordu olimpijskiego na tym dystansie, ustanowionego w Berlinie w roku 1936 przez Japończyka Hamuro w czasie 2:41,5 min.

Do finału dotrze napewno następująca szóstka pływaków: Mieszkow i Bojczenko (ZSRR), Roy Romain (Anglia), Vordeur i de Forest (USA) oraz Nemeth (Węgry). Cała ta szóstka pływa stylem motylkowym, który zrewolucjonizował klasyczny styl pływania.

Motylek pojawił się najpierw w Stanach Zjednoczonych przed dwunastu laty i stopniowo ogarnął cały świat, stając się wyrazem nowych idei w pływactwie. Dzisiaj pływa się tym stylem wszędzie i on właśnie przyczynia się do upadku starych rekordów.

Z przewidywanej szóstki finalistów najlepszą obecnie formę wykazuje Anglik Romain. Przed rokiem zwolniono go z wojska, po czym, mimo 21 lat, powrócił do King's Colledge'u w Londynie, aby ukończyć przerwane wojną studia prawnicze. W ciągu tego roku stał się również najlepszym pływakiem Europy, zdobywając tytuł mistrza w Monte Carlo na dystansie 200 m w czasie 2:40,1. W parę tygodni po mistrzostwach Europy odniósł szereg dalszych triumfów na mistrzostwach Ameryki Południowej w Buenos Aires.

Barczysty, zbudowany jak atleta londyńczyk, mający ponad 190 cm wysokości, był przed wojną pływakiem w stylu dowolnym. W tym stylu nie był nawet najlepszym w Anglii, ale pozostała mu za to jedna rzecz, dzięki której dziś święci triumfy — doskonały finisz na ostatnich metrach. Tak właśnie wygrał w Monte Carlo, będąc przez cały wyścig na trzeciej pozycji, a dopiero na ostatnich 70 m minął bez trudu swych zmęczonych konkurentów.

Z chwilą przystąpienia ZSRR do Międzynarodowego Związku Pływackiego na plac boju przybyło dwu nowych konkurentów: Bojczenko i Mieszkow. Bojczenko, rekordzista ZSRR na 200 m st. klas. ma czas 2:29,8. Mieszkow mistrz na 100 m — 1:05,1. Oba te wyniki są lepsze od rekordów światowych, nie są one jednak uznane przez Związek, gdyż osiągnięte były jeszcze w okresie, gdy ZSRR nie należało do Międzynarodowej Federacji.

Węgier Nemeth, wicemistrz Europy z Monte Carlo, jest doskonale zbudowanym atletą, który, zdaniem wielu znawców, posiada najładniejszy styl motylkowy na świecie. Jego defekt — to brak zaciętości w walce.

Przed rokiem jeszcze, kierownicy pływactwa amerykańskiego pewni byli, że ich pupilek Joe Verdeur będzie pierwszym na 200 m w Londynie. Dzisiaj pewność ta zniknęła. Verdeur urodził się w Filadelfii dwadzieścia jeden lat temu w rodzinie, która wyemigrowała do USA z Litwy. Wysoki, ważący ponad 70 kg chłopiec, studiuje stomatologię na uniwersytecie La Salle, a mając ciężkie warunki życiowe, pracuje na swe utrzymanie jako palacz przy centralnym ogrzewaniu w jednym z największych domów w Filadelfii.

O stylu Verdeura znawcy mówią, że nie może znaleźć wielu naśladowców. Ruchy jego rąk są tak szybkie i płynne, że sprawiają wrażenie wiatraka w pełnym ruchu.

Najgroźniejszym konkurentem amerykańskiego Litwina jest również filadelfijczyk De Forest. Na ostatnich mistrzostwach Ameryki osiągnął w wyścigu na 220 yardów czas 2:36,0. Jego styl jest bardziej łagodny, ramiona poruszają się wolniej, a więc są możliwości, że w decydującym spotkaniu nie zmęczy się tak jak Verdeur. *(gw)*

Trzęsowski kontuzjowany

ŁÓDŹ, 25. 1. (Tel. wł.) — Podczas pobytu na obozie treningowym w Karpaczu, zorganizowanym przez związki zawodowe dla pięściarzy łódzkiej „Tęczy", znany pięściarz wagi średniej, Trzęsowski, doznał poważnej kontuzji ręki i na pewien czas zmuszony będzie przerwać treningi.

I-SZY KROK W GDAŃSKU

GDAŃSK, 25.1 (Tel. wł.). 3-dniowe boje w ramach zawodów I Kroku Bokserskiego zgromadziły na ringu we Wrzeszczu 120 zawodników. Walki półfinałowe i finałowe stały na zupełnie niezłym poziomie. Po zawodnikach widać było rękę trenera, a co najważniejsze dobrą kondycję fizyczną.

Miłą niespodziankę sprawiła debiutująca w tych zawodach drużyna HKS (Sopot), która w ogólnej punktacji zdobyła pierwsze miejsce zespołowo — 8 pkt. Na drugim miejscu uplasowała się Gedania i Portowiec 6 pkt., dalej Milicyjny 4 pkt. Mistrzami od papierowej do ciężkiej zostali: Lewandowski (Gedania), Soczciński (Ged.), Pek (Milicyjny), Pek (Portowiec), Raczewski (Mil.), Marcinkowski (HKS), Styn (HKS), Wilgos (Stoczniowiec), Kędzierski (HKS).

W Skierniewicach nie śpią

Boks i ping-pong zamiast piłki

W Skierniewicach w okresie zimowym cieszą się powodzeniem ping-pong i boks. Dowodem tego były imprezy zorganizowane przez kluby miejscowe w dniu 18 bm. Rano w świetlicy KS ZZK Unia odbyły się zawody ping-pongowe między GKS „Wis" Kutno a KS ZZK Unia Skierniewice zakończone zwycięstwem „Unii" w stosunku 6:3. Wyniki były następujące (na pierwszym miejscu zawodnicy Unii):

Penszko — Aftowicz 13:21, 16:21; Sapiński — Sikorski 21:18, 21:19; Salamon — Urysiak 21:14, 21:15; Sapiński — Aftowicz 7:21, 18:21; Salamon — Sikorski 21:11, 21:17; Penszko — Urysiak 19:21, 19:21; Salamon — Aftowicz 22:20, 16:21, 21:12; Penszko — Sikorski 21:19, 19:21, 21:15; Sapiński — Urysiak 21:15, 21:17.

Miłą niespodziankę dla Klubu Unii zrobił Sapiński, na którego najmniej liczono, natomiast rozczarował Penszko, który jest uważany za jednego z najlepszych ping-pongistów na terenie Skierniewic po Salamonie. Z gości jedynie Aftowicz był na poziomie, reszta słaba. Organizacja sprawna. Sędziowali na zmianę: por. Zeszutek i Aftowicz. Widzów około 200.

Tegoż samego dnia w godzinach popołudniowych odbyły się w Wielkiej Sali Sejmikowej towarzyskie zawody bokserskie między: Sz. KS Łowicz a HKS „Skaut" Skierniewice. Zasłużone zwycięstwo odnieśli harcerze ze Skierniewic w stosunku 12:4. Wyniki poszczególnych walk były następujące (na pierwszym miejscu zawodnicy HKS „Skaut"):

musza: Paśko zwyciężył na punkty Brzozowskiego, kogucia: Nogowski zwyciężył na pkt. Gruszczyńskiego, piórkowa: Jaworski Ed. wygrał na pkt. z Koziorkiem, lekka: Szymczak T. zwyciężył wysoko na pkt. Janickiego, półśrednia: Przybyszewski Cz. uległ na pkt. Jezierskiemu, półśrednia: Lemański J. wypunktował bardzo wysoko Zawadzkiego, średnia: Kowalski J. przegrywa nieznacznie na pkt. z Gołębiowskim, półciężka: Zajączkowski zdobywa pkt. w. o. z braku przeciwnika.

Zawodnicy HKS-u od ostatniego występu znacznie się poprawili. U łowiczan szwankowała kondycja, poza tym walczyli nieczysto, z wyjątkiem Gołębiowskiego i Jezierskiego, którzy podobali się publiczności.

Wyróżnili się z HKS-u Paśko, Jaworski, Szymczak i Lemański, z Sz. KS-u: Gołębiowski i Jezierski.

Sędziował bardzo dobrze kpt. Kuter, na pkt. por. Zeszutek, Pluta i Szczepanik A.

Widzów około 800 (tyle, ile mogła pomieścić sala).

Boks w Krakowie

KRAKÓW, 25.1 (Tel. wł.). W zawodach towarzyskich bokserzy Huty Pokój Nowy Bytom pokonali w sobotę drużynę RKS Korona 11:5. Ślązacy górując bezapelacyjnie nad słabą drużyną krakowską wygrali cztery walki przez k. o. i jedną w. o., jedną zaś zremisowali.

Korona zdobyła punkty w wadze półśredniej, remis w średniej, przez k. o. w półciężkiej.

Sędziował w ringu Pankowski, na punkty Mikołajczyk.

Rozegrane w niedzielę zawody bokserskie Garbarnia — Wawel przyniosły zwycięstwo Garbarnii 10:6.

Oświęcimiak Teddy debiutuje

W CZWARTEK odbył się w Warszawie mecz bokserski Legia — Polonia 9:7.

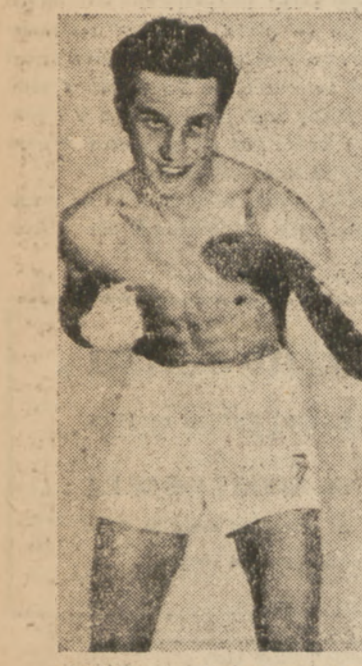
W ramach tej imprezy debiutował po 8-miu latach przerwy i pobycie w Oświęcimiu — Teddy Pietrzykowski. Jakkolwiek Teddy miał początkującego przeciwnika, jednak dowiódł, że nie zapomniał o klasycznym boksie. Teddy walczył inteligentnie, przyszykowując sobie za pomocą lewych prostych decydujące ciosy z prawej. Jak się zdaje, Pietrzykowski znajdzie się wkrótce wśród elity naszych lekkich.

Wyniki: w muszej Grouss (P) pokonał Żygilińskiego. W koguciej Szczurkowski (P) wygrał z Gołębiowskim na skutek dyskwalifikacji. W piórkowej Flisiak zwyciężył przez k. o. w 3 r. Borkowskiego (P); w lekkiej Teddy (L) zmusił do poddania się Standa. W lekkiej II Wdowiak (L) pokonał Pankowieka. W półśredniej Kniga (L) miał nadwagę i przegrał w. o. w walce towarzyskiej zremisował z Pawliczkiem, w średniej Krassowski (P) zremisował z Olszewskim, w półciężkiej Nowak wygrał na punkty z Owczarkiem (P) po przerwaniu walki w II r. na skutek kontuzji Nowaka.

W walce eliminacyjnej ciężkich — Ścibor wygrał z Grzelakiem (L). W czasie walki Ścibor był na deskach po ciosie w żołądek. Walkę przerwano przed czasem na skutek kontuzji obu bokserów.

W walce nadprogramowej średnich Książczak (L) wygrał z Szarkowskim.

„OŚWIĘCIMIAK" TEDDY



„Teddy" — Pietrzykowski, po paroletnim pobycie w Oświęcimiu, zadebiutował pomyślnie na meczu Legia — Polonia, wygrywając walkę przez t. k. o. „Teddy" zademonstrował ładny boks i z miejsca stał się groźnym dla czołówki naszych lekkich

Zygmunt Weiss

W jaki sposób „wariaci i lucypery" torowali przed 60-ciu laty drogę kolarstwu

W SIEDZIBIE Warszawskiego Tow. Cyklistów, której wymiary 1½ X 3 m stanowią signum temporis dla dzisiejszej Warszawy, wiszą na ścianie nieliczne dokumenty, świadczące o 62-letnim istnieniu Towarzystwa. Oto kopie dyplomów członków honorowych dla Henryka Sienkiewicza i Aleksandra Głowackiego (Bolesława Prusa), oba pod datą 30 maja 1897 r.; obok pożółkła fotografia kilkudziesięciu „bicyklistów w drodze na wycieczkę do Jabłonny w 1894 r.", a pod nią oryginalne koło bicykla o średnicy 1.20 m ze śladami... żarówek, które do niedawna służyło Teatrowi Polskiemu jako... żyrandol; wreszcie kilka fotografii z ubiegłego stulecia członków WTC z charakterystycznymi brodami i w cylindrach o oryginalnych dla epoki fasonach. — Z wcześniejszych czasów — dwa olbrzymie dyplomy, z których jeden dla „mistrza jazdy cyklowej miasta Warszawy w r. 1905, Piotra Tkaczyka, zdobyty w wyścigu na 100 wiorst w godzin 2, minut 22, sekund 43 na torze klubowym".

Z licznych, archiwalnych dziś dokumentów, pozostała tylko garstka, a wśród nich szczególnie cenna jest wielka książka wszystkich członków WTC od 1886 r. oraz sprawozdania „Komitetu WTC" za okres lat od 1891 — 1895. Sprawozdania te są dokumentem, który ilustruje nastawienie społeczeństwa przed pół wiekiem do dziwacznego na owe czasy sportu. Niełatwe zadanie mieli „dziadowie" naszych Napierałów, jeżdżący na bicyklach, kryptonach, cyklach czy monocyklach, aby przełamać nieufność społeczeństwa, które nazywało ich wariatami lub... lucyperami.

WARIATY I LUCYPERY

Głównym celem WTC, jak to czytamy w sprawozdaniu z 1892 r., był:

„rozwój i rozpowszechnienie sportu, wpływającego tak korzystnie na zdrowie i stan fizyczny. Lecz ta „maszyna" nasza posiada zasługi niewątpliwie nawet w dziedzinie moralnej i towarzyskiej. Ona to odciąga młodzież od przeróżnych rozrywek miejskich; ludziom pracującym umysłowo daje najpożądańszy wypoczynek: prowadzi nas „mieszczuchów" do różnych miejscowości kraju; a w końcu — zaznajamia i łączy we wspólnych zabawach sportowych ludzi różnego wieku, różnych fachów i zajęć społecznych".

„Zachowanie się tłumu, nazwy: wariat i lucyper, którymi nas obdarzają — było to jeszcze przeszkodą najmniejszą. Gorszym o wiele był przesąd w warstwach inteligentnych zakorzeniony o niewłaściwości naszego sportu dla ludzi poważnych wiekiem i stanowiskiem. Nowość sportu, obawa śmieszności i oglądanie się za opinią — powstrzymywało wielu. Dziś jednak ten przesąd runął, pogrzebany na zawsze pod wpływem nowych pojęć i poglądów. Widzimy bowiem wśród kolegów spory zastęp ludzi starszych, a nawet włosy siwizną przyprószone nie są rzadkością w kole cyklistów i to nam dowodzi, że wiek w naszym sporcie przeszkodą nie jest. Widzimy dalej „ludzi pracy naukowej, przedstawicieli świata uczonego, finansowego, sądownictwa itp. A już najwięcej nas cieszy zapał do sportu wyraźnie objawiony w drużynie Eskulapa, bo to już najlepiej usuwa wszelkie wątpliwości zdrowotno higieniczne, przez nieprzyjaciół sportu często wygłaszane. — Lekarzy mamy już w towarzystwie 20 i to sportsmenów zawołanych, fanatyków cykla!"

3.306 WIORST W JEDNYM SEZONIE

Kolarze WTC 1891 roku uprawiali z zamiłowaniem turystykę o czym świadczą dane: 113 „jeźdźców" przejechało 17.031 wiorst, przyczym Wład Zajdel 3.306 wiorst i Jan Tschinkel 3.136.

„W wycieczce do Jabłonnej brało udział przeszło 260 osób, a w tej liczbie 76 członków naszego Towarzystwa, jadących na welocypedach. Dla dam i gości przygotowane były w ilości 15, przystrojone zielenią, breki i omnibusy."

Upodobanie w wycieczkach w 1891 r. znakomicie wzrosło:

„Nie wiele już w kraju wskazać by można dróg szosowych, po których nie przebiegły by koła cyklowe członków naszego Towarzystwa, rozbudzając na prowincji chęć, upodobanie i rozpowszechnienie naszego sportu. Maluczko, a nie spotka się miejscowości, w której nie byłoby chociaż kilku welocypedystów. Horoskop zaś ten z tą większą radością i przyjemnością stawiać możemy, że Towarzystwu naszemu przypadło w udziale być pierwszym pionierem w rozwoju cyklistyki na tutejszym gruncie."

WARSZAWA — PRAGA — WARSZAWA W 1891 R.

Były też i wycieczki na dalszą trasę. Kosiński i Sawojski wyruszyli 5 lipca z Warszawy na Łowicz, Kalisz, Wrocław i Drezno do Pragi, gdzie przybyli 19 lipca. Po 12-dniowym pobycie na wystawie, wyruszyli z powrotem do Warszawy przez Wiedeń, Berno i Kraków.

WTC kultywuje i łyżwiarstwo:

„W konkursie dam wzięło udział 5 pań i z nich pierwszą nagrodę, agrafkę złotą, zdobyła p. Maria Popławska."

Ażeby umilić czas i rodzinom:

SEANSE P. RYBKI

„Urządzono w sali sportowej magiczno-spirytystyczny seans prestigitatora p. Rybki, na który członkowie z rodzinami zgromadzili się w liczbie przeszło 100 osób."

W wycieczce na zamknięcie sezonu biorą udział i panie:

„Korowód sportsmenów ożywiały swą obecnością dwie damy cyklistki, jadące także na maszynach."

Akrobatyka rowerowa budziła w owych czasach prawdziwą sensację. Przejazdem przez Warszawę produkował się „znakomity cyklista kunstmistrz" Paweł Leipoldt:

„Produkcje jego, nadzwyczaj efektownie wykonane, pokazały nam do jakich nieprawdopodobnych rezultatów dojść może wprawny cyklista: jazda na monocyklu, na kole bez obręczy, na półkole itd. w podziw wprawiały obecnych."

PIERWSZE WYŚCIGI SZOSOWE

Z dziedziny sportu kroniki WTC notują:

„Wielki wyścig szosowy na dystansie 94 wiorst na szosie lubelskiej w dniu 15 sierpnia 1891 r. pomiędzy wsią Wawer pod Warszawą a miastem Garwolinem (tam i z powrotem), z udziałem 22 jeźdźców, w czym 15 członków naszego Towarzystwa, 3 członków Łódzkiego Towarzystwa oraz 4 amatorów nie należących do żadnego Towarzystwa. — Wyścig ten, budzący najwyższe zainteresowanie szerszego ogółu, jako nieznana dotąd w naszym kraju nowość, rozegrany został w godzin 5, minut 36, sekund 30 z chwałą i chlubą naszej korporacji."

W wyścigu tym zwyciężył Mieczysław Horodyński, jadący na rowerze. Władysław Zaydel, który startował na bicyklu zajął czwarte miejsce w 21 minut za zwycięzcą.

Ku upamiętnieniu wyścigu, członek WTC Adam Zakrzewski:

„Wpadł na szczęśliwy pomysł i opracował z niemałym trudem graficzną tablicę, przedstawiającą cały przebieg gonitwy za pomocą linii, wyobrażających jeźdźców."

DAMSKO-MĘSKI TANDEM

W czerwcu tegoż roku oprócz wyścigów na rowerach i bicyklach odbył się *„wyścig tandemów na przestrzeni 300 m z udziałem dwóch par jeźdźców. Nagrodę w postaci srebrnych żetonów i bukietów żywych kwiatów zdobyli Antoni Fertner z panią Wandą Turowską."*

W sierpniu 1892 r. odbył się na trakcie krakowskim wyścig 100 wiorstowy. Zwycięzca Horodyński osiągnął czas 5:46,30.

„Czas taki uważany jest na zachodzie Europy za normę dobrej jazdy amatorskiej, a Union Velocipedique wydaje specjalne „Brevais" każdemu, kto wykazuje przejazd 100 km (93.7 wiorst) w czasie mniejszym od 6 godzin."

W maju 1892 r. na otwarcie sezonu odbył się wyścig szosowy na dystansie 4 wiorst, w którym zwyciężył Ciechomski przed Duszyńskim, przyczym obaj startowali „na kryptonach tj. bicyklach przekładniowych."

OTWARCIE DYNASÓW

„W dniu inauguracji i uroczystego otwarcia siedziby na Dynasach w dniu 18 września, Towarzystwo nasze spotkał ten wysoki zaszczyt, że aktu poświęcenia i błogosławieństwa dopełnił Jego Ekscelencja ks. biskup Kazimierz Ruszkiewicz w obecności licznych przedstawicieli miejscowej władzy, prasy, korporacji i wielkiej liczby zaproszonych gości. Wszyscy obecni zdumieni byli czarownym przeobrażeniem dawnych Dynasów."

Z okazji tej kompozytor Edward Pianowski ofiarował WTC utwór swój pod tytułem „Na otwarcie siedziby".

W taki oto sposób pionierzy kolarstwa przed pół wiekiem z górą, stawiali podwaliny pod dzisiejsze kolarstwo, jeżdżąc na bicyklach, cyklach, kryptonach i monocyklach, zwycięsko przełamując nieufność ówczesnego społeczeństwa, które nazywało ich wariatami i lucyperami.

„WŁOSZKA" MISTRZYNIĄ WARSZAWY



Zawodniczka KS „Przyszłość" z Włoch, pani Podmiotko, która zdobyła tytuł mistrzyni Warszawy w tenisie stołowym

Odpowiedzi Redakcji

Zdzisław Dobrowolski — Wrocław. Został Pan mylnie poinformowany. Sędzia z Torunia oświadczył po meczu przedstawicielowi naszego pisma iż popełnił poprostu pomyłkę wpisując punkty w inną rubrykę. To samo oświadczenie sędzia ten złożył prezesowi WOZB — Prendowskiemu. W tych okolicznościach późniejsze oświadczenie, iż sędzia zmienił wynik pod presją publiczności wygląda dość niepoważnie i daje dużo do myślenia.

I. A. S. O. — Okęcie. Zamiar chwalebny, radzimy jednak popracować pilniej nad ortografią. Co do meczów międzypaństwowych, jakie stoczyła Polska w boksie — to były one umieszczone w N-rze 10 z dnia 1 lutego 1947 r.

Mgła i zbyt gorące temperamenty największym wrogiem piłkarstwa włoskiego

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

Mediolan, w styczniu.

NA WŁOSKIM froncie sportowym bez zmian. Liga, liga i jeszcze raz liga. Przebieg tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo Italii pasjonuje sportowców włoskich więcej, niż inne wydarzenia sportowe w kraju i zagranicą. Olimpiada zimowa?

I owszem, wspomina się od czasu do czasu zjazdowców z małą Celiną Seghi na czele, mówi się często o hokeistach, którzy według prasy sportowej mają szanse na pokonanie jedynie Francji i Polski i słucha się nie bez zazdrości opowiadań o klasie narciarstwa skandynawskiego. Pozatym cieszą sportowców Italii amerykańskie sukcesy boksera Livio Minelli, oraz niezła postawa amatorskiej ósemki w Szwecji i Czechosłowacji, ale na pierwszym miejscu wśród zainteresowań sportowych króluje niepodzielnie piłka nożna.

Dla przeciętnego sportowca z półwyspu apenińskiego ważniejszy jest wynik ligowego meczu Liworno — Roma, niż konkurs skoków w St Moritz, a forma gracza Paroli czy Balarina od miejsca, jakie zajmie reprezentant Włoch w maratonie narciarskim. Zimno, deszcz czy nawet śnieg nie potrafią odstraszyć miłośników piłkarstwa od uczęszczania na mecze o mistrzostwo ligi państwowej. W footbal grają Włosi bez względu na pogodę, a jedynym wrogiem rozgrywek, który przerywa mecze, jest mgła. Nie różni się ona wiele od słynnej mgły londyńskiej, więc nic dziwnego, że granie w takich warunkach jest niemożliwe.

Ostatnio z powodu mgły przerwano w Bergamo spotkanie Atalanta — Lucchese przy stanie 2:1 dla gospodarzy, mecz ten przypominał raczej taniec w dm, a złośliwi widzowie twierdzą, że honorową bramkę dla Lucchese strzelił... sędzia.

Jeśli mówimy już o strzelaniu bramek, to należy wspomnieć mecz Milan — Bari, w czasie którego rewelacyjny atak milanistów osiem razy umieścił piłkę w bramce drużyny z południa, dziewiątego gola dnia zdobył center „Bari", Tondodonati — wieczny kandydat do reprezentacji państwowej. Tym wynikiem ustalił Milan rekord w tegorocznych rozgrywkach, w czasie których gra on obok „Torino" dominującą rolę. Mecz tych dwóch drużyn, idących „łeb w łeb" w mistrzostwach, odbędzie się 25 bm w Mediolanie i będzie największą sensacją pierwszej rundy rozgrywek ligowych „Torino", a właściwie reprezentacja Włoch, gdyż gracze tego klubu w dniu spotkania międzypaństwowego zmieniają jedynie granatowe dressy klubowe na błękitne koszulki reprezentacyjne, będzie mało twardy orzech do zgryzienia i należy raczej przypuszczać, iż „Milan" zejdzie ze stadionu „San Siro", jako zwycięzca.

W wysokim stosunku 5:0 przegrał z „Milanem" drugi turyński klub „Juventus", który w czasie 17-tu lat należenia do ligi poniósł tylko dwie podobne porażki w roku 1938 z „Ambrozianą" 5:0 i w 40 r. z „Fiorentiną" w tym samym stosunku. Przegrana ta jest dla turyńczyków tym smutniejsza, że zapowiadali oni na początku sezonu detronizację „Torino", no i wydali całe masy lirów na kupno graczy zagranicznych, z których najbardziej rozczarował przereklamowany węgier Kinceses.

Znacznie lepiej od swego rodaka spisują się dwaj gracze „Bologni" Sarossi i Mike, coprawda według słów budapeszteńskiego korespondenta „Przeglądu" Mike narzekał bardzo na brutalną grę obrońców drużyn włoskich, ale zdaje się, że nie wiele w tym prawdy, gdyż doskonały napastnik węgierski sam hołduje polowaniu na kostki, a obecnie odpoczywa, zdyskwalifikowany na przeciąg dwóch tygodni za brutalną grę na meczu z „Modeną".

Na dłuższy okres bo dwuletni zostało zamknięte boisko b. ligowej „Anconitany" za samosąd jakiego dopuścili się kibice i fanatacy tej drużyny na osobie sędziego meczu Ancona — Pisa p. Vanninim z Bologni. Rozwścieczony orzeczeniami sędziego tłum wdarł się na boisko przez wysokie siatki, odgradzające widzów od graczy i na sposób amerykański próbował zlynczować biednego arbitra. Dopiero karabinierzy i wojsko wyjaśniło sytuację i odbiło poturbowanego sędziego z rąk mścicieli „Anconitany". Obecnie związek włoski uważając, iż teren Ancony jest za gorący zamknął stadion na dwa lata, sądząc, że przez ten czas dostatecznie się ostudzi.

Tyle o karach, a jeśli chodzi o nagrody to dopiero w zeszłym tygodnią związek piłkarski przyznał graczom meczu Italia — Czechosłowacja dawno obiecane gratyfikację i tak reprezentacyjna jedenastka otrzymała po 50 tys. lirów na głowę, a czterech rezerwowych, którzy przez cały mecz byli w pogotowiu po 30 tys. Co otrzymał za wygraną w Bari kapitan związkowy p. Pozzo nie wiadomo, w każdym razie narzeka on bardzo twierdząc, że w razie porażki cała wina spada na niego, a w razie zwycięstwa zasługi przypisuje się graczom „Torino". Jak wtajemniczeni twierdzą Pozzo marzy skrycie aby pierwszy mecz międzypaństwowy Italii zakończył się remisem, gdyż wtedy może ocenią należycie jego pracę.

Jotem

Regulamin kuponu „Olimpiada zimowa"

Polski Komitet Olimpijski publikuje w ramach konkursu „Zgadnij kto wygra" kupon pod nazwą: „OLIMPIADA ZIMOWA".

§ 1 Kupon zawiera konkurencje sportowe Olimpiady Zimowej. W uwagach podajemy kraje, które zgłosiły swój udział w danej konkurencji.

§ 2. W każdej konkurencji umieszczonej na kuponie, należy wpisać wyraźnie słowami w odpowiednich rubrykach te kraje, które według przewidywań grającego, zdobędą I miejsca II miejsca i III miejsca w danej konkurencji. Np.:

Hokej — I miejsce Kanada, II miejsce Czechosł., III miejsce U S A

§ 3. W kuponie należy przewidzieć i wypełnić wszystkie 9 konkurencji podając zwycięzców (kraje) I, II i III miejsca, wybranych z listy zgłoszonych.

§ 4. Kupon wypełniony niekompletnie jest nie ważny jak również kupon wypełniony nieczytelnie.

§ 5 Tak wypełniony kupon należy złożyć w jednej z niżej podanych firm, do dnia 31 stycznia br., do godz. 12.00, wykupując znaczki olimpijskie za 60 złotych.

§ 6. Dnia 10 lutego br. Polski Komitet Olimpijski ogłosi w prasie oficjalną tabelę wyników Zimowej Olimpiady w St. Moritz. Wszyscy uczestnicy konkursu, którzy odgadli kolejność zdobytych miejsc we wszystkich konkurencjach — bez błędu, z jednym błędem i z dwoma błędami — muszą się zgłosić do firmy, w której złożyli kupon, podając nazwisko, imię i numer kuponu, najpóźniej do dnia 13 lutego, do godz. 12.00.

§ 7. Ogłoszenie przyznanych nagród nastąpi zgodnie z regulaminem konkursu „Zgadnij Kto Wygra" dnia 15 lutego br.

§ 8. Po za powyższymi paragrafami obowiązuje stały regulamin konkursu „Zgadnij Kto Wygra".

Konkurs „Zgadnij kto wygra" Kupon „Olimpiada zimowa" 30.I. - 8.2.48

Konkurencja sportowa	I miejsce	II miejsce	III miejsce	Kraje, które zgłosiły swój udział:
1. Hokej				Austria, Kanada, U S A, Francja, W. Brytania, Włochy, Polska, Szwecja, Szwajcaria, Czechosłowacja
2. Bieg narciarski 50 km				Austria, U S A, Finlandia, Węgry, Włochy, Norwegia, Szwecja, Szwajcaria, Czechosłowacja, Jugosławia
3. Bieg narciarski 18 km				Austria, Bułgaria, Kanada, U S A, Finlandia, Francja, Grecja, Węgry, Włochy, Lichtenstein, Norwegia, Polska, Szwecja, Szwajcaria, Czechosłowacja, Turcja, Jugosławia.
4. Kombinacja Norweska				Austria, Bułgaria, Kanada, U S A, Finlandia, Francja, Węgry, Włochy, Norwegia, Polska, Szwecja, Szwajcaria, Czechosłowacja.
5. Skoki narciarskie				Austria, Kanada, Finlandia, U S A., Francja, Węgry, Islandia, Włochy, Norwegia, Polska, Szwecja, Szwajcaria, Czechosłowacja, Jugosławia
6. Kombinacja Alpejska panów				Argentyna, Australia, Austria, Belgia, Bułgaria, Kanada, Chili, U S A, Finlandia, Francja, Wielka Brytania, Grecja, Węgry, Islandia, Włochy, Liban, Lichtenstein, Norwegia, Palestyna, Polska, Portugalia, Rumunia, Szwecja, Szwajcaria, Czechosłowacja, Turcja, Jugosławia
7. Slalom panów				
8. Bieg zjazdowy panów				
9. (Sztafeta narciarska 4×10 km				Austria, Bułgaria, U S A, Finlandia, Francja, Węgry, Włochy, Lichtenstein, Norwegia, Polska, Szwecja, Szwajcaria, Czechosłowacja, Turcja, Jugosławia

Nazwisko i imię .... miejscowość .... ulica i nr domu ....

Nr kuponu . . . . Sprzedano znaczków olimpijskich za zł 60.—

WARUNKI PRENUMERATY

miesięcznie . . . . zł 72.—
kwartalnie . . . . zł 180.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 8 „Przegląd Sportowy" konto P K O. I-1923

CENY OGŁOSZEŃ

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 60 zł, tłustym drukiem 100%

B-46720

Wydawca: K.C. OMTUR Warszawa
Redaguje Komitet
Redakcja i Administracja
WARSZAWA, MOKOTOWSKA 8
TELEFONY: 878-01, 878-08
Skrytka pocztowa 181
Skład Drukarnia OMTUR Warszawa
Druk. Drukarnia „Wiedza" Nr 1 „Robotnik"